NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 130 (3020). Wilno, Wtorek 15 Maja 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Nowy gabinet prof. L. Kozłowskiego

Desygnowany na premjera prof. Leon Kozłowski odbywał wczoraj dalsze konferencje z kandydatami na ministrów. Wieczorem konferencje te zostały zakończone i lista gabinetu została ustalona.

Dziś w godz. rannych prof. Kozłowski uda się na Zamek, celem przedłożenia listy gabinetu p. Prezydentowi do nominacji. Zaprzysiężenie nowego gabinetu odbędzie się dziś w południe.

Co do składu personalnego nowego gabinetu to poza osobą premjera i 2-ch tek nie zajdą żadne zmiany w dotychczasowym gabinecie.

Lista nowego gabinetu przedstawia się następująco:

Prof. KOZŁOWSKI — premjer;
PIERACKI — spr. wewnętrzne;
BECK — sprawy zagraniczne;
Marsz. PIŁSUDSKI — sprawy wojskowe;
ZAWADZKI — skarb·
JĘDRZEJEWICZ WACŁAW — oświata;
MICHAŁOWSKI — sprawiedliwość;
NAKONIECZNIKOFF-KLUKOWSKI — rolnictwo;
REICHMAN — handel i przemysł;
PACIORKOWSKI — opieka społ.;
BUTKIEWICZ — komunikacja;
KALIŃSKI — poczta i telegraf.

Co do teki rolnictwa i reform rolnych to należy wyjaśnić, że premjer prof. Kozłowski, otrzymawszy misję utworzenia rządu chciał mieć za swojego najbliższego współpracownika w Prezydjum Rady Ministrów w charakterze ministra bez teki, względnie podsekretarza stanu p. Nakoniecznikoff-Klukowskiego. W związku z tem na propozycję p. Nakoniecznikoffa desygnowany premjer zaofiarował tekę rolnictwa i reform rolnych p. Poniatowskiemu, kuratorowi Liceum w Krzemieńcu. P. Poniatowski jednak ze względów osobistych teki tej przyjąć nie mógł. Wobec tego premjer prof. Kozłowski zmuszony był zrezygnować z najbliższej współpracy z min. Nakoniecznikoffym i zaproponował pozostanie w dalszym ciągu na stanowisku ministra rolnictwa i reform rolnych, na co ten ostatni wyraził swą zgodę.

Pogłoski dookoła osoby min. Hubickiego

Rozeszła się pogłoska, że min. dr. Hubicki ma objąć stanowisko wojewody w jednem z województw, względnie którąś z placówek zagranicznych. Najprawdopodobniej jednak min. dr. Hubicki obejmie stanowisko posła w Tallinie lub w Atenach.

Wrona oskarża Rożańskiego.

Władze prokuratorskie prowadzą dalsze dochodzenie w sprawie głośnej skargi złożonej przez posła Wronę ze Stronnictwa Ludowego przeciwko b. posłowi tego Stronnictwa p. Rożańskiemu na tle procesu o nadużycia przy parcelacji. — Pos. Wrona oskarża Rożańskiego o sfałszowanie dokumentów.

Na ręce prokuratora złożył poseł Wrona kilka pokwitowań rzekomo Rożańskiego na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych. Autentyczność pokwitowań jest kwestjonowana, przeto prokurator zdecydował powołać do zbadania ich autentyczności specjalitów — grafologów.

Komentarze prasy niemieckiej.

BERLIN, (PAT). — Wiadomość o dymisji gabinetu w Polsce i o powierzeniu misji utworzenia nowego rządu przez prof. Leona Kozłowskiego nadeszła tu wczoraj popołudniu i komentowana jest w pierwszych wydaniach dzienników poniedziałkowych. Dzienniki podkreślają, że domniemani członkokie nowego rządu cieszą się równie z zaufaniem Marszałka Piłsudskiego.

Dzienniki zaznaczają, że zmiany w ministerstwach Opieki Społecznej, Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Przemysłu i Handlu nasuwają przypuszczenie, że cała rekonstrukcja oznacza podjęcie zdwojonej walki z kryzysem i jego skutkami.

Nowy lot do stratosfery

nowa katastrofa

BERLIN, (PAT). — W niedzielę o 8 rano z lotniska w Bitterfeld (Saksonja) wystartował balon niemiecki „Bartsch von Sigsfeld" do lotu do stratosfery. Do poniedziałku w południe nie otrzymano w Berlinie żadnej wiadomości od załogi balonu. Istnieje obawa, że balon zepchnięty został i wylądował gdzieś zagranicą, lub na morze. „Bartsch von Sigsfeld" jest największym niemieckim balonem, ma pojemność 9.500 m³. Balon pilotował inż. Schrenk z Berlina. — Obserwatorem był meteorolg Mazuch z Bitterfeldu. Lot zorganizowany został przez poczdamskie laboratorjum przy poparciu ministerstwa lotnictwa Rzeszy.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (PAT). — Dziś następujące większe wygrane padły na numery losów:

zł. 20,000: 136,725, 158,411.
zł. 15,000: 4,119, 61,757 i 149,352.
zł. 10,000: 53,688, 15,179.
zł. 5.000: 24,424, 38.021, 39,852, 82,142, 101,325, 115.172, 133,999, 155,198.

Rozejm.

LONDYN (Pat). W szeregach wojsk Ibn Sauda panuje wielka radość z powodu rozejmu. Iman zgodził się na warunki rozejmu bez żadnych zastrzeżeń.

Odkopanie miasta z przed 4000 laty.

TEHERAN, (PAT). — Archeolog szwedzki dr Arne odkopał u podnóża gór Elorus w m. Chah—Tepe miasto przedhistoryczne, datujące się według obliczeń z przed 2000 lat przed Nar. Chr.

Powstanie tego miasta ma sięgać wieku miedzi. Odnaleziono wiele przedmiotów m. in. piękną ceramikę, świetnie zachowaną. Odkryciu przypisują duże znaczenie naukowe dla wyjaśnienia początków i rozwoju rasy indoeuropejskiej.

Mecz Schmeling-Paolino

BARCELONA, (PAT). — W Barcelonie rozegrany został sensacyjny mecz pięściarski o mistrzostwo Europy wszystkich wag między byłym mistrzem świata Niemcem Schmellingiem a Hiszpanem Paolino. Po 12-rundowej walce sędziowie uznali spotkanie za nierozstrzygnięte. Orzeczenie to krzywdzi Niemca, który przeważał przez większość rund, jedynie ostatnie dwie rundy wykazały wyraźną przewagę Hiszpana. Mecz zgromadził 35.000 widzów.

Ratowanie rozbitków „Czeluskina".



Jak doniosły depesze z Moskwy statek „Smoleńsk" zabrał z zatoki Opatrzności 77 rozbitków „Czeluskina" i wyruszył po pozostałych 28. Do zatoki Św. Wawrzyńca zamierza dotrzeć w poniedziałek. Z przewiezienia rozbitków samolotami musiano zrezygnować ze względu na złe warunki atmosferyczne.

Łamacz lodów „Krasin" dobiega końca swej podróży i znajduje się wpobliżu wysp Aleuckich. Do zatoki Opatrzności dotrze w ciągu 4—5 dni.

Na zdjęciu fragmenty z ratowania rozbitków „Czeluskina".

Na Amurze zagrały armaty.

Zabici i ranni na pokładzie parowca „Mandżuko".

TOKIO, (PAT). Z Cycykaru donoszą, że parowiec „Mandżuko" był w niedzielę rano ostrzeliwany na Amurze przez baterję sowiecką.

Szczegółów brak. Na pokładzie znajdowali się podobno liczni podróżni, m. in. pułkownik japoński. Podobno jest kilku zabitych i rannych.

TOKIO, (Pat). Min. wojny otrzymał telegram, że jakoby wskutek ostrzeliwania parowca „Mandżukuo" przez baterję sowiecką jeden z członków załogi parowca poniósł śmierć a drugi jest ciężko ranny.

CHARBIN, (PAT). — Japoński komisarz spraw zagranicznych w Charbinie złożył protest w sowieckim konsulacie generalnym przeciwko ostrzeliwaniu japońskiego statku rybackiego na Amurze przez sowieckie oddziały pograniczne.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Za duszę

ś. † p.

z KRASNODĘBSKICH

MARJI PELCZAROWEJ

odbędzie się w środę 16 b. m. o godz. 9.30 jako w pierwszą rocznicę Jej zgonu, nabożeństwo żałobne w katedrze św. Jana

Syn i Rodzina

ZMIANA RZĄDU

Desygnowany premjer, prof. Leon Kozłowski przedstawia dziś P. Prezydentowi listę członków swego gabinetu. Należy się spodziewać, iż lista ta uzyska aprobatę P. Prezydenta i nowy rząd dziś otrzyma nominację.



Premjer prof. Leon Kozłowski.

Odbiegliśmy daleko od tych czasów, kiedy obdarzony zaufaniem Prezydenta polityk musiał prowadzić targi z partjami, aby wylawirować z pośród nawału apetytów i ambicyj personalnych i grupowych i uratować stamtąd choćby część — zazwyczaj drobną — swoich własnych zamierzeń. Dziś tego rodzaju względami desygnowany premjer nie jest wcale krępowany.

Na podstawie poprzednich zmian rządu po r. 1926-ym obserwujemy natomiast ogólną tendencję utrzymania ciągłości w kierownictwie poszczególnemi gałęziami administracji państwowej. Wskutek tego zmiana rządu nie pociąga za sobą zazwyczaj licznych przesunięć na stanowiskach ministerjalnych, o ile jakieś wyższe rzeczowe względy tego nie wymagają.

Jak donosi nasz korespondent warszawski nastąpią tylko trzy zmiany w ekipie rządowej. Pierwsza dotyczy osoby premjera. Prof. Leon Kozłowski w r. 1929 wszedł do Sejmu jako poseł ze Lwowa. W końcu roku następnego został Ministrem Reform Rolnych, a po ustąpieniu gabinetu płk. Sławka, do którego należał, objął stanowisko wiceministra Skarbu, na którem dotychczas pozostawał. W ciągu tych kilku lat pracy na wysokich posterunkach prof. Kozłowski wysunął się silnie naprzód w ekipie działaczy rządowych, okazując wybitne zdolności i nastawienie gospodarcze. Wybór jego przez Pana Prezydenta na szefa rządu wskazuje na to, że do zadań i problemów gospodarczych najwyższe sfery państwa przywiązują dominujące znaczenie.

Trudno w tem miejscu powstrzymać się od uwagi, że pogłoski i proroctwa personalne, któremi karmiła w ciągu paru miesięcy swoich czytelników prasa opozycyjna, okazały się zupełnie dowolnem zgadywaniem. Czytelników tych gazet nauczy ten przykład większej ostrożności przy ocenie wartości dostarczanych im informacyj.

Ministrowie dr. Hubicki i dr. Zarzycki pozostawali na swoich stanowiskach w kilku następujących po sobie gabinetach. W obu tych gałęziach administracji państwowej dokonali wielkiej i cennej sumy pracy, pozostawiając po sobie opinję ludzi wzorowo sprawujących swój wysoki urząd. Odchodzą obecnie, by zastosować swe walory i doświadczenie na innych odcinkach pracy państwowej.

Specjalne wyrazy uznania i wdzięczności należą się p. premjerowi Januszowi Jędrzejewiczowi który już jako minister oświaty okazał niezwykle wysokie zalety charakteru i żelazną energję przy realizowaniu swoich zasadniczych bardzo trudnych reform w dziedzinie organizacji oświaty w Polsce. Dokonana reforma pozostanie na zawsze związana z jego imieniem, jako pewna jednolita całość, obejmująca pewną sferę zadań państwowych największej społecznej doniosłości. Wilno ma powód do wyrażenia p. premjerowi Jędrzejewiczowi szczególne wdzięczności za założenie i popieranie Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej, placówki, która sferom intelektualnym i naukowym naszego miasta otwarła szerokie pole do działania, i której naukowe i polityczne znaczenie wzrasta z każdym rokiem.

Łotwa i Estonja zapraszają Litwę do umowy sojuszniczej

Odpowiedź na notę litewską

BERLIN (Pat). Z Kowna donoszą, że posłowie łotewski i estoński wręczyli rządowi litewskiemu odpowiedź swoich rządów na notę litewską z 25 kwietnia w sprawie ściślej współpracy między państwami bałtyckiemi.

Niemieckie biuro informacyjne zauważa, że oba rządy z zadowoleniem powitały propozycję rządu litewskiego, uważając ją za zasadniczą podstawę dalszych rokowań dyplomatycznych, jednak propozycja oraz warunki, przewidziane w nocie litewskiej, wymagają dokładnych wyjaśnień.

Dosłowny tekst noty i odpowiedzi nie zostały jeszcze ogłoszone.

Komunikat urzędowej agencji łotewskiej

RYGA (Pat). Urzędowa agencja łotewska ogłasza w sprawie odpowiedzi na memorandum litewskie następujący komunikat:

Łotewski poseł w Kownie Ekis i poseł estoński Leppik odwiedzili litewskiego ministra spraw zagranicznych Zauniusa wręczając odpowiedź rządów łotewskiego i estońskiego na memorandum litewskie z 25 kwietnia.

W swoich całkowicie uzgodnionych odpowiedziach posłowie obu państw sojuszniczych z zadowoleniem podkreślają chęć rządu litewskiego co do zacieśnienia węzłów między Łotwą i Estonją z jednej, a Litwą z drugiej strony. Łotewska i estońska opinja publiczna nastrojona jest nadzwyczaj przychylnie do idei zbliżenia państw bałtyckich.

W dalszym ciągu odpowiedź łotewsko-estońska podkreśla, że oba rządy gotowe są przystąpić do rozpatrzenia wstępnych warunków, które winne stać się współpracą trzech państw, opierając się na wysuniętych w memorandum litewskiem tezach i wprowadzając do nich konieczne zmiany i poprawki.

Dla przyśpieszenia tej pracy Łotwa i Estonja proponują, aby prowadzić ją w drodze bezpośrednich rokowań pomiędzy trzema zainteresowanemi państwami.

Nie przewidując żadnych przeszkód, które byłyby nie do pokonania, przy opracowaniu wstępnych zasad, Łotwa i Estonja zapraszają Litwę do przyłączenia się do łotewsko-estońskiej umowy sojuszniczej z dnia 17 lutego 1934 r.

Oświadczenie tej treści zakomunikowane zostało również posłom litewskim w Rydze i Tallinie.

Stosunki litewsko-niemieckie zaostrzają się

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: poseł litewski w Berlinie dr. Szaulis wręczył ministrowi spraw zagranicznych no tę z protestem przeciwko systematycznemu prowadzeniu w prasie niemieckiej, zwłaszcza w prasie Prus Wschodnich, przeciwlitewskiej kampanji.

Rząd litewski, głosi nota, zmuszony jest zwrócić uwagę władz niemieckich, że tego rodzaju planowe prowadzenie oszczerczej propagandy może mieć szkodliwe następstwa dla stosunków wzajemnych obu państw. W dalszym ciągu w nocie swej podkreśla, że tego rodzaju kampanja prasowa nie ma precedensów w historji stosunków międzynarodów.

Bermont-Awałow nad granicą litewską.

RYGA, (PAT). — Z Kowna donoszą: „Lietuvos Aidas“ twierdzi, że mimo zaprzeczenia niemieckich czynników rządowych Bermont-Awałow w dalszym ciągu przebywa w Prusach Wschodnich nad granicą litewską. Siedziba jego znajdująca się w majątku barona Korffa, jest pilnie strzeżona przez specjalny oddział ochronny.

—o—

Zjazd ministrów spr. zagranicznych.

BIAŁOGRÓD, (PAT). — Dziś w południe przybyli do Białogrodu specjalnym pociągiem z Bukaresztu minister spraw zagranicznych Rumunji Titulescu oraz minister spraw zagranicznych Turcji Tevfik Ruszdi bey z towarzyszącemi im urzędnikami. Obu ministrów spotkał na dworcu minister spraw zagranicznych Jugosławji Jevtić. Z dworca goście udali się do ministerstwa spraw zagranicznych gdzie minister Jevtić podejmował ich śniadaniem.

Komunikat oficjalny.

BIAŁOGRÓD (Pat). Ministrowie spr zagranicznych Rumunji, Turcji i Jugosławji odbyli dziś konferencję, która trwała 3 godziny. Po tych naradach ogłoszono oficjalny komunikat, głoszący, że trzej ministrowie uzgodnili swój punkt widzenia w sprawach bieżących, zwłaszcza w kwestjach wynikających z paktu bałkańskiego.

Po konferencji ministrowie Titulescu i Ruszdi bey udali się do pałacu królewskiego, gdzie wpisali się do księgi audjencjonalnej. W godzinach popołudniowych Ruszdi bey opuścił Białogród, udając się w kierunku Wiednia.

Nowe orędzie Roosevelta.

WASZYNGTON (Pat). Prezydent Roosevelt wystosował do Kongresu nowe orędzie przewidujące ożywienie akcji rządowej, mające na celu opanowanie bezrobocia. Roosevelt domaga się w orędziu przyjęcia przez ciała ustawodawcze jeszcze w czasie obecnej sesji kilku ustaw, które pozwolą przy zapewnieniu gwarancji rządowej zrealizować wielki rządowy program budowy nowych domów mieszkalnych oraz naprawy starych.

79 sesja Rady Ligi Narodów

Otwarcie sesji.

GENEWA (Pat). 79 sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła dziś przed południem pod przewodnictwem Vasconcelosa, byłego premjera Portugalji i przy udziale ministra Barthou, lorda pieczęci Edena, ministra Raczyńskiego, barona Aloisyego, ministra Osusskyego (Czechosłowacja) i t. d.

Incydenty na granicy jugosławiańsko-węgierskiej

Rada odbyła przed południem posiedzenie poufne, na którem zajęła się ustaleniem porządku obrad bieżącej sesji. Wywiązała się dyskusja nad wpisaniem do porządku noty węgierskiej, dotyczącej incydentów granicznych jugosłowiańsko-węgierskich. Delegat jugosłowiański nie chce się zgodzić na to, gdyż Węgrzy złożyli notę dopiero w sobotę a są w niej punkty wymagające sprawdzenia, pozatem jednak rząd jego jest rad, że będzie mógł w przyszłości przedstawić właściwą sytuację. Delegat węgierski przyznał, że Rada nie może natychmiast zająć się tą sprawą i zgadza się na wpisanie noty do porządku obrad następnej Rady. Minister Barthou zapytał się Węgra, kiedy zdarzył się pierwszy, a kiedy ostatni incydent graniczny oraz kiedy interwenjował dyplomatycznie rząd węgierski. Delegat węgierski odpowiedział wymijająco, że sprawa obecnie nie jest dyskutowana pod kątem widzenia merytorycznym, a jedynie procedury. Wreszcie postanowiono notę węgierską wpisać na następną sesję.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

„Podejrzana przyjaźń“

Zdenerwowanie pisma sowieckiego z powodu stosunków japońsko-niemieckich

MOSKWA, (PAT). — „Za Industrializacju“ w artykule pod tytułem „podejrzana przyjaźń“ zdradza wielkie zaniepokojenie wobec zbliżenia japońsko-niemieckiego, ogarniającego dziedzinę dyplomacji, prasy i gospodarki. Pismo twierdzi, że istnieje ścisły kontakt pomiędzy Reichswehrą a armją japońską. Prasa niemiecka przychylnie ustosunkowuje się do agresywnej polityki japońskiej, mówiąc o przeludnieniu Japonji, o postępie japońskim na Dalekim Wschodniej i anarchji w Chinach, o czerwonem niebezpieczeństwie. Z drugiej strony dziennik zarzuca prasie japońskiej popieranie dążeń niemieckich w dziedzinie zbrojeń i rewizji traktatu wersalskiego.

Pismo zaznacza, że zbliżenie japońsko-niemieckie manifestowane jest przy każdej okazji w drodze częstych wzajemnych odwiedzin wybitnych działaczów politycznych i gospodarczych, wymieniając przedewszystkiem ostatnią wizytę admirała Matsushimy w Berlinie.

Pismo donosi, że obecnie w Niemczech bawi japońska misja gospodarczo-wojskowa. Przemyśl niemiecki miał otrzymać zamówienia z Mandżurji. Pismo wskazuje na całkowitą zbieżność interesów Japonji i Niemiec dążących do obalenia: jedna traktatu waszyngtońskiego, druga traktatu wersalskiego. Całą tę działalność agresywną pismo uważa za skierowaną przeciwko ZSRR.

Powrót do Niemiec

WARSZAWA (Pat) W dniu dzisiejszym o godzinie 10,50 odleciała samolotem w drogę powrotną do Berlina wycieczka dziennikarzy niemieckich. Goście niemieccy żegnali na lotnisku przedstawiciele LOT'u.

OD HELSINEK DO KOWNA

Reportaż z krajów bałtyckich.

II.

HELSINKI.

Po opuszczeniu portu pasażerskiego i komory celnej na początku najszerszej pięknie zadrzewionej ulicy Helsinek przybysz spostrzega pierwszą nagą postać. Cztery foki o lśniących i fantastycznie wygiętych cielskach oblewają jej stopy strugami wody. Jest to zwykła fontanna, ozdobiona nagą figurą kobiety. Naprzeciwko na obszernym placu codzień odbywa się targ — sejm przekupek i kumoszek.

Nieco dalej w prostej linji na najbardziej ruchliwej ulicy wznosi się ciekawy pomnik Pracy. Trzech nagich mężczyzn pracuje z młotami przy kowadle. Na innych ulicach nagość występuje równie bezwstydnie w pomnikach i ozdobach. Figowe drzewa w Finlandji nie rosną, a Helsinki lubią piękno nagości i nie znają ani sporów ani incydentów na ten temat. To jest jedna z ciekawych cech miasta, o której Fin chętnie mówi cudzoziemcom.

Na ruchliwych ulicach miasta obok wspaniałych gmachów niewdzięczny dla rolnika teren kraju występuje nieraz w całej swej okazałości. Tuż za państwowym bankiem wydobywają się z głębi ziemi baniaste napęczniałe granitem skały; równiek obok granitowego parlamentu widnieją szare skały.

Między temi dwiema nagościami — stworzonej ręką ludzką i siłą przyrody — istnieje jakiś związek. Wydaje się, że na stosunek Finlandczyka do życia wpływa silnie surowa przyroda. Stwarza w jego psychice rzeczowe i naturalne podejście do spraw, które w innych krajach toną w błotku pruderji i t. p. cech niedostatecznego wyrobienia kulturalnego szerokich rzesz. Pisarz fiński Topelius podaje, że rysami charakterystycznemi Finlandczyka między innemi są: niezwalczona, dumna, bierna siła, pokora, wytrwałość i jej odwrotna strona upór... Czyż nie przypomina to granitu?

FINLADJA W MUZEACH.

Chciałem poznać Finlandję dzisiejszą na tyle na ile pozwalał mi czas w porządku chronologicznym. To znaczy pierwsze swe kroki skierowałem do muzeum państwowego, mieszczącego się obok parlamentu w gmachu podobnym do zamku średniowiecznego.

Po oddziale archelogji przeddziejowej oprowadzała pani Ella Kivikowski, archeolog. Nie jest to, nawiasem mówiąc, nazwisko polskie. W języku fińskim słowo Kiwikowski oznacza wodospad.

Urządzenie oddziału imponuje. Włożono tu dużo pieniędzy i pracy. Helsinki w tym dziale przodują w państwach bałtyckich. Pani Kivikowski dużo wie o Polsce i serdecznie wita każdego Polaka. Chętnie i dużo opowiada o prehistorji swego kraju.

— Wszystkie narzędzia z epoki kamiennej na ziemiach Finlandji wyrabiane są z granitu.

— Tak, to charakterystyczne. Granit niepodzielnie prawie od tak dawna wszedł w życie człowieka na tych ziemiach.

— Mamy wprawdzie wyroby krzemienne ale bardzo nieliczne. Są to importy. Oto naprzykład krzemień z nad Wołgi.

— Przywieziony tu dobrych pięć tysięcy lat temu.

— Tak, będzie coś koło tego.

Przeglądam długo martwe szeregi żywych dla prehistoryka kamieni. Pani Kivikowski cierpliwie objaśnia. W następnych gablotkach leżą rzadkie, ciekawe wyroby metalowe Wikingów.

— Odróżniamy Wikingów i Finów, którzy licznie towarzyszyli im w dalekich, zbrojnych i kupieckich wyprawach. Wikinngów było niewielu — Finów dużo — głos interlokutorki brzmi może podświadomie nutą dumy narodowej.

— Wikingów było niewielu, Finów dużo powtarzam w myśli. — Piękna karta w prehistorji Finlandji. Rozumiem dumę interlokutorki.

Oddział prehistorji mieści się w dużej sali pełnej gablot. Pod szkłem leżą narzędzia, któremi pra-Fin kładł już podwaliny pod dzisiejszą rzeczywistość kraju, — leży także broń, którą Fin bronił swej niepodległości i wywalczał nowe tereny. Pani Kivikowski zna historję każdego przedmiotu. Lubi je. Staje przed gablotą z zabytkami Wikingów (albo jak mówi towarzyszy ich Finów), otwiera ją i pieszczotliwie głaska zardzewiały miecz.

— Czy w wileńskim muzeum są zabytki po Wikingach.

— Tak — odpowiadam. — Są także miecze.

Pani Kivikowski milczy. Wydaje mi się, że myśli o śmiałych Wikingach i towarzyszących im Finach, niosących do krajów wschodnich i południowych na ostrzu miecza wpływy kultury skandynawskiej.

Prehistorja Finlandji kładzie piękny fundament pod dzisiejszą nową niepodległą rzeczywistość tego kraju.

FINNOWIE I SZWEDZI

Kwestja szwedzka w Finlandji traci dziś na sile. Szwedzi stają się mniejszością — nawet kulturalną. Język i kultura fińska, wytrysła z żywiołową siłą w ubiegłym wieku, z ludu — dosłownie z chat wiejskich, rozpoczyna okres niepodzielnego panowania.

Jestem w oddziale etnograficznym muzeum państwowego w Helsinkach. Oglądam dokumenty konserwatyzmu i siły kulturalnej ludu Finlandji w ostatnich paru stuleciach.

Eksponatów szwedzkich oraz wykazujących wpływy szwedzkie mamy b. niewiele. Tutaj, po lewej stronie, mała garstka. Dalej, w dziale fińskim, ten przedmiot —prawdopodobnie import— objaśnia dyrektor dr. Itkonen. Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że mówi to z pewnem zadowoleniem. Przecież wpływy szwedzkie były duże. Jeszcze w ubiegłem stuleciu i częściowo na początku bieżącego Szwedzi stanowili większość inteligencji Finlandji. Język szwedzki był językiem ludzi wykształconych. Jednakże jeżeli chodzi o całość narodu fińskiego były to wpływy powierzchowne. Nawet eksponaty etnograficzne z terenów bliskich wschodnim wybrzeżom zatoki Botnickiej, gdzie występują zwarte grupy Szwedów, nie noszą wcale albo jeżeli mają to minimalne ślady wpływów kultury szwedzkiej. Naród fiński kształtował się i dojrzewał do życia niepodległego samodzielnie.

Dr. Itkonen podkreśla to mimowoli może.

Oglądam te dokumenty i przypominam słowa p. prof. Kalimy:

— Podczas ostatniej sesji posłowie Szwedzi po raz pierwszy przemawiali po fińsku. Na uniwersytecie w Helsinkach nie będzie prawdopodobnie wykładów w języku szwedzkim — zapanuje niepodzielnie fiński. Wzamian powstanie w jednym z miast prowincjonalnych akademja szwedzka dla Szwedów w Finlandji.

Prof. Kalima jest profesorem uniwersytetu w Helsinkach. Bawił w Polsce zna język polski, jest przyjacielem Polski i serdecznie spotyka każdego jej obywatela.

Mówił mi o zwycięstwach języka fińskiego w czasie zwiedzania miasta. Profesor Kalima jest człowiekiem nauki mówił ostrożnie — „prawdopodobnie“, lecz, jak sprawdziłem potem, jest to rzecz przesądzona: — uniwersytet w Helsinkach staje się wyłącznie fińskim. Wykładów w języku szwedzkim nie będzie.

Wracam do muzeum dr. Itkonen pokazuje mi szczątki narty, znalezionej w błocie.

— Wiek ich określono na 5 tysięcy lat. Ciekawe jest, że kształtem podobne są do nart, używanych obecnie przez plemiona pokrewne Finnom na Syberji.

Oglądam następnie inne dowody prastarego związku krwi a prawdopodobnie niegdyś i wspólnoty plemiennej szczepów fińskich. Przypominam informacje pani Kiwikowski o wpływach Wikingów na Finnów, potem fakty z historji o przewadze kulturalnej Szwedów w miastach Finlandji i prymitywną, dziką kulturę niecywilizowanych Finnów z Syberji i środkowej Rosji.

Wpływy Norwegów i Szwedów działały dobroczynnie. Uczniowie jednak idą dziś samodzielnie przez historję.

Włodzimierz Hołubowicz

Pawilon Polski na Międzynarod. Wystawie Sztuki w Wenecji



W sobotę 12-go bm. otwarta została uroczyście w Wenecji międzynarodowa wystawa Sztuki, t. zw. Biennale. Na wystawie tej reprezentowana jest także we własnym pawilonie sztuka polska. Na zdjęciu ogólny widok powilonu polskiego na wystawie weneckiej.

HIEROFANCI

(Czechowicz — Gałczyński)

1. **Józef Czechowicz: „W błyskawicy“** (Warszawa „Droga“ 1934). Łatwość z wśród młodych poetów polskich, z jaką Czechowicz zajął miejsce czołowe — będąc „primus inter pores“ — stał się moralnym przywódcą i organizatorem (z racji pokaźnej ilości pism i dodatków poetyckich, redagowanych przez Czechowicza przezwali go przyjaciele: P. A. L. — Polska Agencja Liryczna) łatwość ta jest w istocie rzeczy pozorna. Wyrastając w zasięgu wpływów Zwrotnicyi Kwadrygi, biorąc niejedno od Jeana Cocteau'a poeta nigdy nie pozwolił sobie na wygodne wpakowanie się do tej czy innej szufladki: żadna grupa nie mogła powiedzieć o Czechowiczu „nasz“ — wszędzie był tylko gościem. Pierwszy zbiorek wierszy: „Kamień“ wydał w 1927 roku. Oto zakończenie wiersza p.t „Na wsi“:

Księżyc idzie srebrne chusty prać
swierszczyki świergocą w stogach
czegoż się bać
Przecież siano pachnie snem
a ukryta w niem melodja kantyczki
tuli do mnie dziecię policzki
chroni przed złem.

W czem leży dziwna, ujmująca siła tych „prostych“ zdań? — Nie wiem, czy Czechowicz **studjował** specjalnie łacinę i grekę, czy wgłębiał się w tajniki kunsztu pisarzy staropolskich, czy przesiadywał nad słownikami. Może ma poprostu „z Bożej łaski“ ogromną — wyróżniającą go odrazu z pośród wszystkich innych poetów polskich —harmonję słowa, jakąś własną organizację mowy, własny język poetycki. Ktoś powie —co tu się rozczulać nad tekstem, jakich wiele. Otóż trzeba pamiętać, że zostało napisane to przed **siedmiu** laty. Widzieliśmy wiele podobnych wierszy, ale **potem.** Podobnych, a nie **takich samych.** Podrabiacze Czechowicza i jego bardziej bezinteresowni wielbiciele zdążyli w międzyczasie stworzyć całą szkółkę.

Skolei wydał poeta „Dzień jak codzień“, zbiorek doskonały jako całość, oraz „Balladę z tamtej strony“, gdzie w „Elegjach: żalu, niemocy i uśpienia“ pobił chyba własny i polski rekord napięcia wyrazu lirycznego. — Ciągle te same, proste zdania, przeplatane czasem „słowami wolnemi“, ciągle niby „nic tylko spryt i zręczność rąk“ jak mówią magicy na odpuście. A przecie jakaś — właśnie magja. Łatwość z jaką się te rzeczy czyta jest zdradliwa: tok wiersza ukołysze po swojemu, **wciągnie,** ubezwłasnowolni, każe cieszyć się i rozpaczać na przemian.

Chciałbym, aby ludzie mający zwyczaj czytać „recenzje“ nie traktowali tego jak frazesy. Jeśli na kogoś można się zgodzić, jeśli o kimś można mówić superlatywami, to o Czechowiczu, jako o najdojrzalszym, najpiękniejszym poecie lirycznym swego pokolenia. „W błyskawicy“ — to już jakaś destylacja, jakieś perwersyjne nabożeństwo celebrowane przy pomocy całej wirtuozerji i wszystkich możliwości artystycznych poety. Znajdziecie tam cudowne zwrotki długo oddechowe obok rwanych monosylab, mocne rytmy obok śpiewności, „zdania proste“ obok skomplikowanej składni słów wolnych. Wygląda na to, że dalej już pójść nie można, że **już** chwilami poszedł Czechowicz za daleko. Te źródła są na wyczerpaniu. Co pocznie dalej poeta który (— przeczytajcie to spokojnie —) tak pisze:

świegocą miotacze gwiazd
aż cienko szyba się odzywa
dusi powolnie jak gaz
kołysanka nieprawdziwa
ale
cieknie z pogańskich parowów
parna osłoda nocy
znowu
tyle kochanej niemocy
syneczku

(„mały mit“) — ?

2. **K. I. Gałczyński: „Ludowa Zabawa“** (Wilno. Nakład. Apteki Troilusa i S-ki, 1934) O ile oglądający się na „Zwrotnicę“ Czechowicz był w „Kwadrydze gościem „z lewa“, o tyle Gałczyński, gość również, był nastawiony bardziej „prawicowo“. Ani do rewelacyj formalnych nie tęsknił, ani się od tradycji i „starych“ odprzysięgał. Może to też stało się główną przyczyną faktu, iż mimo że tyle wierszy Gałczyńskiego rozeszło się po świecie, nie znamy dotąd —jak mówią — „Gałczyńskiego“: ten wielki talent wypowiadał się zawsze fragmentarycznie, **marginesowo,** nigdy dotąd — do końca.

Ludowa zabawa. — Ludowy styl, ludowa pieśń bywają często uproszczeniem tylko motywów „pańskich“. Podbarwieniem, lub zszarzeniem. Chesterton słusznie fascynuje się szarzyzną: nudni bowiem są nie „nudni“ lecz „znudzeni“. Na zabawie ludowej niema znudzonych, a

Walka Egiptu z handlarzami narkotyków

ANTINARCOTIC - BURO.

Istnieje w Kairze Antinarcotic-Büro, na którego czele stoi szef tamtejszej policji major T. W. Russel. Oczywiście nie trzeba czytelnikowi tłumaczyć znaczenia tej angielskiej nazwy. Każdy się z łatwością domyśli, co ma na celu i jaką działalność rozwija wzmiankowane biuro.

Ostatnio mjr. Russel opublikował właśnie doroczny raport swej walki z handlarzami i przemytnikami narkotyków. Raport ten brzmi pocieszająco, jeżeli chodzi o skuteczność metod, stosowanych przez policję egipską, na której czele stoi człowiek tak dzielny, jak major Russel. Natomiast, jeżeli chodzi o napięcie złej woli trucicieli ludzkości i rozmiary, do jakich sięga handel narkotykami na Bliskim i Dalekim Wschodzie, raport ten jest doprawdy smutnym dokumentem.

ZACIEKŁA WALKA.

Od lat całych prowadzi egipska policja zaciekłą walkę z przemytnikami i handlarzami narkotyków. Należy bowiem zaznaczyć, że narkotyki w postaci opjum, haszyszu, kokainy, heroiny i morfiny są do Egiptu importowane z Bliskiego Wschodu głównie z Persji i Turcji. Walka policji egipskiej z przemytnikami sprowadzała się więc głównie i sprowadza do wyłapywania transportów, przekreślających granicę kraju. Transporty te dokonywały się dotychczas przy pomocy karawan wielbłądzich, a więc starodawnym obyczajem, co wydawać się może nieco dziwne, gdy się uwzględni, że naogół przestępcy wszystkich krajów skwapliwie korzystają z najnowszych wynalazków technicznych, zwłaszcza w dziedzinie komunikacji.

Dotychczas sprawa zwalczania przemytnictwa narkotyków przedstawiała się w ten sposób, że policja otrzymawszy wiadomość o jakiejkolwiek podejrzanej karawanie, która odbywała podróż przez pograniczne pustynie, kierując się w głąb kraju, udawała się w pogoń. Pogoń taka odbywała się też przy pomocy wielbłądów, a więc szanse pościgu nie były zbyt wielkie. Ponadto przemytnicy, gdy się czuli wytropieni i ścigani, zakopywali zwykle narkotyki w wiadomem sobie miejscu i ruszali w dalszą podróż, udając niewinną karawanę. Policja, rzecz prosta, po przeprowadzeniu rewizji nie znajdowała literalnie nic, coby mogło świadczyć przeciwko przestępcom i puszczała karawanę wolno. Ta ostatnia zaś nie miała nic lepszego do roboty, jak po pewnym czasie zawrócić, wykopać zagrzebane narkotyki i dostarczyć je spokojnie do miejsca przeznaczenia, to znaczy do ośrodków, skąd narkotyki rozchodziły się na kraj cały, nabywany przez wszystkie literalnie warstwy ludności, od bogatego paszy począwszy na biednym zaś fellachu skończywszy.

UDOSKONALONA METODA WALKI.

Russel, widząc bezskuteczność wysiłków policji, zastosował nowe udoskonalone, rzecby można współczesne metody walki. Mianowicie szef policji kairskiej użył do śledzenia i pościgu za podejrzanemi karawanami samolotów. Sytuacja się odtąd zmieniła. Taki samolot policyjny krążył nad podejrzaną karawaną i sygnalizował przy pomocy radjoaparatu swe obserwacje położonemu w pobliżu obozowi policyjnych samochodów. Po wyznaczeniu kierunku karawany, puszczały się za nią w pogoń lotne oddziały policji i przeprowadzały gruntowną rewizję, która dawała obfite, a nadspodziewane wyniki. Chodziło tu bowiem o t.zw. zaskoczenie, t. zn. tak gwałtowne dognanie i otoczenie przemytników, by ci nie mieli czasu na poczynienie jakichkolwiek kroków zaradczych. O ile jednak przemytnikom udawało się ukryć narkotyki w piasku, policja również była na tropie, gdyż lotnik z łatwością mógł zaobserwować wszystkie czynności karawany i podać ewentualne miejsce zakopania narkotyków. Przy pomocy samolotów, samochodów i wielbłądów mogła policja egipska odtąd urządzać nietylko pościgi, lecz formalne zasadzki na przemytników. Lotnik, obserwując zgóry ruchy karawany, mógł zawczasu podać kierunek jej marszruty, zaś policja zawczasu urządzić na linji tej marszruty zasadzkę.

Nowe metody osiągnęły sukces niebywały. W ręce policji zaczęły wpadać niesłychane ilości narkotyków. M. in. u jednego z handlarzy znaleziono starannie prowadzoną książkę kasową, z której wynikało, że w jednym tylko roku obrót tego jegomościa w zakresie handlu narkotykami wyniósł blisko półtora miljona dolarów.

PANIKA WŚRÓD HANDLARZY PRZEMYTNIKOW.

Na handlarzy i przemytników narkotykami padł blady strach. Byli oni wobec nowych poczynań policji egipskiej bezsilni. Zapewne, gdyby major Russel miał w tym wypadku do czynienia nie z muzułmanami, trzymającymi się starodawnych obyczajów i prymitywnych chwytów, a tylko z bandytami w rodzaju gangsterów amerykańskich, nie przyszłoby mu tak łatwo zwalczyć i stłumić rozwinięty handel truciznami. Z muzułmanami natomiast poszło łatwo. Rychło skapitulowali oni zupełnie. „Haszyszowa wojna“ skończyła się walnem zwycięstwem policji egipskiej.

Major Russel ocenia obrót roczny wszystkich band handlarzy, z jakiemi wypadło mu walczyć na 40 miljonów dolarów. Suma ta daje, przynajmniej w przybliżeniu, pojęcie, jaką plagą dla Egiptu był nielegalny import narkotyków i jak wielką zasługę nietylko dla kraju, lecz wogóle dla całej ludzkości położył Russel i jego Antinarcotic Büro.

WNIOSKI.

Oczywiście nie należy sądzić, że Russel pokonał cały handel narkotykami, jaki się rozwijał i rozwija na Bliskim Wschodzie. Russel zdołał jedynie odwrócić niebezpieczeństwo, jakie groziło Egiptowi. Handlarze narkotykami nie zaprzestali swej występnej działalności, lecz zmniejszyli ją w stosunku do Egiptu bardzo znacznie i przenieśli swe centrale na Daleki Wschód, by stamtąd kierować akcję w innym kierunku. Oczywiście spodziewać się należy, że policja wszystkich krajów w dalszym ciągu jednoczyć będzie swe wysiłki, by zgubny proceder zwalczać. Jeżeli chodzi o Egipt, to, jak oświadcza Russel, handlarze, porzuciwszy przemycanie narkotyków przy pomocy karawan drogą lądową, próbują czynić to drogą morską, przesyłając narkotyki okrętami. Jednak i w tym wypadku Russel rąk nie opuszcza. Czujność policji portowej w połączeniu z energją tego dobroczyńcy Egiptu w dalszym ciągu wydają rezultaty dodatnie.

Przy okazji dodać należy, że ludność Egiptu w dużym stopniu sama ponosi winę za powodzenie potajemnego handlu narkotykami. Szerokie warstwy ludności wciągnęły się mianowicie do systematycznego narkotyzowania się przy pomocy bardzo mocnego wywaru herbaty. Esencja taka, jak wiadomo, zawiera skondensowaną taninę i teinę. Wywołuje to w konsumencie odurzenie, a z biegiem czasu ogólny rozstrój systemu nerwowego. Russel nie traci jednak nadziei, że i ten objaw uda mu się zabić. NEW.

Najstarsza spadochronistka



Angielka Pani G. E. Alington licząca 54 lata, matka sześciu synów, jest zamiłowaną lotniczką. Ostatnio rozpoczęła z powodzeniem próby opuszczania się na spadochronie.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Próba miłości.

Jedno z pism prowincjonalnych przynosi następującą pouczającą historyjkę: którą tu podaję w skrócie:

Pewien Anglik skarżył się drugiemu, że nie jest szczęśliwy w małżeństwie. — Głupstwo — powiedział ten drugi — trzeba stosować w tych sprawach więcej psychologji. Żona powinna przeżyć obawę, że cię może utracić. Zobaczysz że zaraz się zmieni. Poradzę ci jak to zrobic.

Obaj panowie szeptali dłuższy czas, poczem ten któremu udzielono rady podszedł do jednej z stojących na rogu taksówek i rzekł do szofera:

— O godz. 7-ej stanie pan przed moim domem (tu wymienił adres). Z bramy wyjdzie moja żona i wsiądzie. Każe panu jechać do teatru. Za drugim rogiem ulicy rzucę się pod pańskie auto. Zahamuje pan na 5 cm. odemnie.

— Po co mam to robić — zapytał szofer.

— To pana nie obchodzi. Ma pan tu dwadzieścia funtów.

Wszystko odbyło się wedle programu, z tem tylko, że szofer zatrzymał wóz zapóźno i bohater został przejechany.

W kilkanaście godzin później biedny Anglik znalazł się w szpitalu. Przy łóżku usiadła jego żona.

— Czemu to zrobiłeś? — zapytała żona.

— Myślałem, że mnie już nie kochasz — odparł obandażowany cichym głosem.

Żona zaniosła sie płaczem. By uspokoić się wyszła na chwilę z pokoju. — Wszedł szofer.

Ranny Anglik był wściekły i nie mógł tego ukryć.

— Czemu u djabła nie zatrzymałeś pan wozu na czas? Jaki z pana szofer?

— Trudno — rzekł szofer. Interes jest interesem. Nie mogłem tego zrobić.

— Jakto? Dlaczego? — zapytał zdziwiony Anglik.

— Gdy pańska żona wsiadła do samochodu opowiedziałem jej wszystko i zaproponowałem, że jeśli mi da 20 funtów, zatrzymam auto na dziesięć metrów przed panem i ośmieszę pana gruntownie.

— Drab pan jesteś, a nie uczciwy szofer — rzekł Anglik — a cóż na to moja żona?

— Pańska żona zastanowiła się przez chwilę, poczem wyjęła z torebki pieniądze i powiedziała:

— Ma pan tu sto funtów ale zatrzymaj pan auto 10 metrów potem.

Trudno — rzekł na zakończenie, jakgdyby usprawiedliwiając się szofer. — Musiałem to zrobić. Interes jest tylko interesm. Wel.

CHLEB SYTYCH I CHLEB GŁODNYCH

Tygodnik „Przegląd Mięsny“ (sic!) donosi, iż w Belgji ukazał się nowy artykuł spożywczy, pod nazwą „chleb mięsny“ („Le pain de viande“). Artykuł ten zaczyna coraz częściej pojawiać się na wystawach sklepów spożywczych, ciesząc się wzrastającem stale powodzeniem. Wyrabiany jest ten chleb w formie kulistej, a sposób jego sporządzenia jest podobno bardzo prosty i nieskomplikowany, wymagający jedynie uwagi podczas gotowania. Chleb mięsny jest mieszaniną prawdziwego chleba z paroma gatunkami mięsa, przyczem ilość chleba w tej mieszaninie jest nieco mniejsza od ilości mięsa.

Przepis sporządzania owego smakołyku jest następujący: do trzech czwartych klg. mięsa wieprzowego dosyć tłustego należy dodać jedną czwartą klg. mięsa wołowego albo cielęciny chudej oraz cztery jaja i zmieszać to wszystko najlepiej za pomocą mleka, z 800 gram. chleba.

Wynalazek chleba mięsnego daje bardzo duże udogodnienia podróżnym, turystom i t. d. W jakim stopniu ten artykuł spożywczy znajdzie rozpowszechnienie i popyt, trudno dzisiaj przewidzieć.

Gdyby obywatel sowiecki przeczytał wzmiankę o „chlebie mięsnym“, rzekłby napewno: „z żiru biesiatsia“. Lecz obywatel sowiecki zapewne nie przeczyta o belgijskim wynalazku kulinarnym, natomiast będzie miał rychło możność podziwiania wynalazczości rodzimej w tym kierunku.

Rząd Sowietów dla złagodzenia klęski głodu zamierza urządzić w portach morza Białego fabryki konserw mięsnych, przeznaczone specjalnie dla konserwowania mięsa wielorybiego i z fok. Konserwy te będą wysyłane do okolic dotkniętych głodem po niskich cenach dostępnych dla niezamożnej ludności

Dotychczas szły na eksport do centralnej Rosji tylko ryby i śledzie, wyławiane w Białem morzu i na pobrzeżach oceanu Lodowatego, mięsem zaś z fok karmiono więźniów, zaludniających obozy koncentracyjne na wyspach Białego morza i brzegach oceanu. Należy zaznaczyć, iż pomimo głodu, panującego w obozach, większość więźniów nie mogła jeść mięsa z foki, o tyle nieprzyjemny posiada odór. Przekładali psy i koty.

Wobec przewidywanego eksportu do Rosji centralnej konserw z foki, należy przypuszczać, że i foka stanie się już rzadkością w obozach koncentracyjnych i będzie traktowaną narówni z mięsem psiem... i kociem... (f).

w tej czy innej formie jest tam ostatecznie **wszystko.** Gałczyński zrobił swoje odkrycie: pod tym tytułem, jak na tle jakiegoś rynku, albo wejścia do świątyni na niezmiennej scenie teatru greckiego może się rozgrywać każda tragedja i komedja ludzka. Każda poezja.

Ludowa zabawa jest więc tylko pretekstem dla poety, który tak unika wypowiedzeń się wprost, że poraz drugi muszę mu przepowiadać teatr jako piosnkę przyszłości. Łazimy więc z poetą-przewodnikiem po wieloplanowej scenie jakiegoś Luna Parku, obserwujemy, stwierdzamy jedność świata pod różnemi jego obliczami...

Gałczyński — jak i Czechowicz: starzy majstrowie — „idzie na wirtuozerję“. Wieloplanowość utworu i ludowa kanwa pozwalają na wiele temu poecie marginesów. Co za parodje pieśni ludowej, jakie wykorzystanie cudzysłowu, żargonu, jakie konsekwencje z sentymentalnych romansów drobnomieszczańskich. A obok tego najniespodziewaniej zjawia się... omal nie sonet, omal nie trjolety, a obok „jak pomnik Wagnera chodził pies komisarza“, albo „Trach, pękła czyjaś spodnica Trach, czy to wschód księżyca?“ I tak mieści się to wszystko razem: i doskonała lapidarność i sublimowana stylizacja i mowa autentyczna i onomatopeiczne sztuczki i wiele innych zapraw i przypraw z zasobnej kuchni „sługi Bożego Idelfonsa“.

...Na zabawie ludowej niema znudzonych. Prócz... tych którzy tam trafili w nie swoje. Mimo cały savoir—vivre, z jakim poeta daje sobie radę w tłumie lunaparkowym, sądzę że nie czuje się on tam zbyt dobrze i nie powinien się upierać z pozostaniem. Cielęcina nie na każdy służy żołądek... „Zabawa Ludowa“ jest rzeczą b. piękną, ale wieje od niej jakiemiś — pal sześć: zaryzykuję to! — młodopolskiemi perspektywami be-rendtowskie-mi woniami. Ten sonet, to zakończenie... — Pod etykietą „dla znawców“ sprzedawałbym w składach aptecznych panaidelfonsowy specyfik. Albo może nie? Może w aptece („Troilusa“...) postawiłbym na półce?

Z trupią główką na etykiecie?

jim.

—oSo—

Nagrodzony okaz



Nagrodzony na wystawie psów w Haverford w Anglji piękny okaz Seatyham Torriera. Usadowił się on wygodnie na zdobytym przez siebie pucharze.

Przed wyborami do Rad Miejskich.

W Wilnie.

Prace przygotowawcze do wyborów posuwają się nieustannie naprzód. Główna Komisja Wyborcza kończy już prace nad ustaleniem składów osobowych Komisyj Okręgowych i ich siedzib. Pierwsze obwieszczenie Głównej Kom. Wyb. o podziale miasta na okręgi i obwody, o lokalach i liczbach radnych w poszczególnych okręgach ukaże się w dniu 26 bm.

Trzeba zaznaczyć, że listy kandydatów w myśl nowej ordynacji wyborczej mogą otrzymywać inną numerację, bowiem listy te do każdego okręgu zgłaszane są oddzielnie.

Po skompletowaniu Komisyj okręgowych sędzia Góra odbędzie konferencję z przewodniczącymi Komisyj Okręgowych i udzieli im instrukcyj odnośnie postępowania przedwyborczego.

Listy kandydatów na radnych składane będą w Głównej Komisji Wyborczej w dniu 2 czerwca listę dla każdego okręgu musi złożyć pełnomocnik

Żydzi w wyborach.

Jak już donosiliśmy w żydowskim bloku wyborczym nastąpił rozłam, spowodowany wystąpieniem Zw. Kupców. Żydzi liczą na mandaty w II i III okręgu. II okręg wybiera 12 radnych, III-ci 13 radnych. Skoncentrowanie Żydów w tych okręgach waha się od 50 do 65 procent. Działacze żydowscy liczą na zdobycie przez Żydów w nowej Radzie Miejskiej ogółem 14 mandatów.

Jak można wnioskować z obecnie wytworzonej sytuacji w akcji wyborczej wezmą udział 4 listy wyborcze, w tem 2 socjalistyczne (Bund i Poalej-Sjon). 2 pozostałe listy wystawią organizacje wchodzące dotychczas w skład bloku, a więc Związek Kupców, prawdopodobnie łącznie z właścicielami nieruchomości. Agudą i sjonistami — rewizjonistami. Reszta organizacyj bloku pójdzie do wyborów z własną listą.

Konduktorzy głosują na listę B. B. W. R.

Onegdaj odbyło się zebranie konduktorów stacji Wilno, któremu przewodniczył p. Zawartko Zygmunt — prezes Zarządu Okręgowego Z. Z. D. K. Wilno. Po przywitaniu przybyłych gości —zabrał głos p. Oziębło, który omówił sprawy służby konduktorskiej; następnie p. Kicyła zobrazował historję powstania ZZDK, jego cele i zadania, pracę organizacyjną i społeczną. Po omówieniu spraw fachowych służby konduktorskiej przewodniczący udzielił głosu przedstawicielom Sekretarjatu Grodzkiego BBWR p. Grodzickiemu, a następnie p. pos. Kamińskiemu, którzy omówili sprawę stosunku poszczególnych organizacyj do BBWR, a następnie sprawę przyszłych wyborów do Rady Miejskiej m. Wilna, wyjaśniając zasady, na jakich powinna być wybrana Rada Miejska, z jakich ludzi powinna się składać i jakie cele i zadania będzie miała do wykonania.

Po omówieniu spraw służbowych między zebranymi konduktorami, omówiono również sprawę przyszłych wyborów przyczem powzięto uchwałę, w której konduktorzy zobowiązują się gremjalnie przystąpić do wyborów do Rady Miejskiej, głosując na kandydatów z listy BBWR, pociągając do wyborów swoich krewnych i znajomych.

Uwaga miasta prowincjonalne Wileńszczyzny.

W dniu 11 b.-m., upłynął termin doręczania spisów wyborców przez przełożonych gmin miejskich (z wyjątkiem Wilna które ma inny kalendarzyk wyborczy) przewodniczącym komisyj wyborczych.

Wczoraj t. j. 13 b. m. był pierwszy dzień przeglądania spisów wyborców. Obowiązkiem każdego obywatela jest wziąć udział w wyborach, wpływać w najlepszej wierze na dobór samorządu. W celu uniknięcia możliwych omyłek, nieporozumień, przeoczeń, należy kontrolować spisy wyborców w określonym terminie, by przystępując do wyborów móc znaleźć się w odpowiednim spisie i złożyć głos. A więc „dla pewności“ — sprawdzajmy, póki czas.

W Wilejce Powiatowej.

Wilejka, spokojna cicha Wilejka jest dziś pod znakiem wyborów do Rady Miejskiej. Jest to sensacją dnia i najważniejszem aktualnem zagadnieniem.

Oczywiście jak i wszędzie, tak i tu tworzy się obywatelski komitet wyborczy pod hasłem gospodarczego podniesienia miasta. Niebawem podamy listę jego prezydjum, oraz organizacyj społecznych, które do niego przystąpiły.

Plakaty z nominacjami oficjalnych organów wyborczych oraz zarządzeniami techniczno-organizacyjnemi są już rozklejone. Oto zgrubsza te zarządzenia:

Wilejka ma dwa okręgi wyborcze. Pierwszy posiada 10, drugi — 6 mandatów. Liczba wyborców uprawnionych do zgłoszenia list kandydatów w I okr. — conajmniej 35-u. W drugim conajmniej — 21. Według regulaminu wyborów (Rozporz. Ministra Spr. Wewn. z 30. III. 1934 r.), musi to być conajmniej 1/50 część wszystkich wyborców wpisanych do spisu wyborców danego miasta lub Okręgu.

Oto skład **Głównej Komisji Wyborczej:**

Przewodniczący: Ludwik Żołądkiewicz, zastępca: Wiktor Żebrowski. Członkowie: Michał Biedrzycki, Jakób Lewin, Mieczysław Oziemblowski, Mowsza Norman. Zastępcy: Nikifor Zawadzki, Stan. Szac, Józ. Makarow, Chaim Kugiel.

Przewodniczący Okręgowych Komisyj Wyborczych: I okr. Piotr Masiulanis; zast.: Jan Kowalewski. II okr.: Bronisław Polański; zast.: Jan Bielewicz.

W Głębokiem.

Utworzono w Głębokiem Komitet Wyborczy Odrodzenia Gospodarczego m. Głębokiego w skład Komitetu wchodzą:

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Zw. Podoficerów Rezerwy, Zw Osadników, Zw. Nauczycielstwa Polskiego, Zw. Inwalidów Wojennych, Zw. Legjonistów i P. O. W., Zw. Teletechników, Zw. Pracowników Poczt i Telegrafów, Zw. Leśników, Zw. Prac. Samorządowych Pow., Spółdzielnia „Rolnik“, T-wo Przeciwgruźlicze, Rodzina Urzędnicza, Rodzina Policyjna, Ochotnicza Straż Pożarna, Chrześcijański Cech Mieszany, Chrześc. Cech Rzeźników i Wędliniarzy. Prezydjum Komitetu: Dobosz Henryk — dyr. Gimnazjum, Muzyczkowa Jadwiga, Łapicki Leon.

KOMITET ŻYDOWSKI. Komitet żydowski obejmuje całość społeczeństwa żydowskiego z p. p. dr. Brytanickim Izaakiem, Altszylem Izaakiem i Bergmanem J. na czele.

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic.

Nowy rozkład jazdy pociągów pasażerskich

Z dniem 15 maja 1934 roku na Polskich Kolejach Państwowych obowiązywać będzie nowy rozkład jazdy paciągów pasażerskich.

Nowy rozkład wchodzi w życie w nocy z 14 na 15 maja. Według nowego rozkładu jazdy pociągi pasażerskie będą przyjeżdżać i odjeżdżać do i z Wilna jak następuje:

Pociągi przychodzące:

5,45 z Królewszczyzny, 7,00 — Olechnowicz, 7,18 — Warszawy Wil., 7,21 — Dukszt, 7,25 — Lidy, 740 — Nowowilejki (w dni robocze), 7,40 — Warszawa Gł. (pośpieszny), 7,55 — Zemgale, 9,05 — Jaszun, 9,20 — Zawias (dni robocze 9,45 — Nowowilejki, 10,25 — Zawias (dni świąteczne), 11,40 — Suwałk i Grodna, 11.45 — Truskawca-Zdroju i Lwowa, 12,10 — Nowowilejki, 14,05 — Nowowilejki (dni szkolne i świąteczne), 15,25 — Królewszczyzny, 16,30 — Nowowilejki, 17.40 — Nowowilejki, 17,50 — Zawias (dni robocze), 18,00 — Mołodeczna (od 15 czerwca do 31 sierpnia), 18,40 — Warszawy Gł., 18.45 — Lidy (w dni robocze prócz sobót) 19,15 — Nowowilejki, 19,45 — Nowoświęcian (soboty i dni świąteczne), 20,07 Lidy (soboty i dni świąteczne), 20,25 — Nowowilejki. 20,45 — Zawias (od 16 czerwca do 19 sierpnia w dni robocze), 21,15 — Zawias (soboty i dni świąteczne), 22,20 — Wilejki i Mołodeczna, 22,35 — Kobylnik i Łyntup (od jeziora Narocz, w dni świąteczne od 3 czerwca do 26 sierpnia), 23.00 — Zdołbunowa, 23,05 — Zemgale, 23,30 — Grodna i Druskienik (od 16 czerwca do 19 sierpnia, w soboty, dni przedświąteczne i świąteczne), 23.35 — Nowowilejki.

Pociągi odchodzące do:

5,50 — Druskienik i Grodna (od 17 czerwca do 20 sierpnia w dni świąteczne i poświąteczne), 6,00 — Nowowilejki (w dni robocze), 6,30 — Kobylnik i Łyntup [illegible] jeziora Narocz, od 3 czerwca do 26 sierpnia, w dni świąteczne), 7.30 — Zdołbunowa, 7,30 — Nowowilejki, 8.08 — Zemgale, 8,10 — Warszawy Gł., 9,10 — Mołodeczna (od 15 czerwca do 31 sierpnia), 10,00 — Nowoświęcian (soboty i dni świąteczne), 11,00 — Nowilejki, 12,30 — Królewszczyzny, 13,20 — Nowowilejki (w dni szkolne i świąteczne), 13,50 Rudziszek w dni robocze i soboty robocze, a Zawias w soboty i święta, 13,55 — Lidy, 14,25 — Nowowilejki, 15,22—Mołodeczna i Wilejki, 15,35 — Lidy, 15,40 — Grodna i Suwałk, 15,45 — Dukszt, 16,45 — Nowowilejki, 17,55 — Nowowilejki, 18.50 — Lwowa i Truskawca-Zdroju, 19,00 — Zemgale, 19,40 — Nowowilejki, 20.40 — Warszawa Wil., 21,25 — Nowowilejki, 23,10 — Mołodeczna i Olechnowicz, 2325 Warszawy Gł. (pośpieszny), 23,40 — Jaszun, 23,50 — Landwarowa i Zawias, 23,58 — Królewszczyzny.

Należy podkreślić, że w nowym rozkładzie jazdy dla udogodnienia podróżnym została wprowadzona bezpośrednia komunikacja Wilno — Lwów przez Lidę, Łuniniec, Zdołbunów a ponadto wagon bezpośredniej komunikacji wszystkich trzech klas Wilno — Truskawiec-Zdrój przez Lwów i spowrotem.

Dar Imieninowy.

W dniu Imienin Pani Generałowej Zofji Dąb-Biernackiej, Opiekunki Prywatnej Szkoły Powszechnej Rodziny Wojskowej w Wilnie, dziatwa tejże szkoły, biorąc za wzór do naśladowania ofiarną pracę dla Polski Pani Generałowej, chcąc czynem obywatelskim uczcić dzień Jej święta i rozumiejąc doniosłość roli morza w dalszym rozwoju Rzeczypospolitej, zapisała się cała do Ligi Morskiej i Kolonjalnej, tworząc na terenie szkoły oddział tej organizacji.

Debit pism polskich do Rosji.

Dowiadujemy się, iż w najbliższym czasie w Rosji sowieckiej otrzymają debit następujące pisma warszawskie: „Gazeta Polska“ „Kurjer Warszawski“, „Kurjer Poranny“, „Kurjer Czerwony“ Z Krakowa ma otrzymać debit „Il. Kuryer Codzienny“, zaś z Wilna „Kurjer Wileński“, „Dziennik Wileński“ i „Słowo“.

Sześciotygodniowe kursy szycia i gotowania.

Kto z Wilnian nie zna sutereny vis-a-vis cukierni Sztralla, pod kinem Lux, a właściwie restauracją Palais de Dance, w której gnieździły się kolejno różne imprezy kawiarniane, kończące się bankructwem przedsiębiorców. I dziś jeszcze widnieje nad drzwiami napis: „Kawiarnia Artystyczna“, chociaż dawno już znikły obrazki i karykatury, zdobiące ściany i ucichły dźwięki orkiestry, wygrywające sentymentalne tanga i żywiołowe pełne temperamentu rumby i fokstrotty.

Suterenowy lokal przy ulicy Mickiewicza nie stoi jednak pustkami, i ma swych lokatorów. W jednym z frontowych pokoi ma swoją siedzibę Klub Szachistów, a w innych ubikacjach mieszczą się sześciotygodniowe kursy szycia i gotowania, prowadzone przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Jeszcze w zimie przewodniczący Sekcji Oświatowej i Ogródków Działkowych Funduszu Pracy, p. Konrad Jocz, zwrócił się do Grodzkiego Zarządu ZPOK z propozycją, że Fundusz pracy może wyasygnować pewne sumy na kilkotygodniowe kursy dla młodych dziewcząt i kobiet. Wspólnie opracowano program Kursów, przyjęty z uznaniem przez miarodajne czynniki i przed mniej więcej pięciu tygodniami uruchomiono cztery Kursy Szycia i Gotowania w Wilnie i jeden w Nowo Wilejce.

Każdy kurs składa się z czterdziestu słuchaczek poleconych przez Pośrednictwo Pracy i podzielonych na dwie grupy, które kolejno przez trzy tygodnie uczą się szyć i przez trzy tygodnie gotować. Zarówno szyciem jak i gotowaniem kierują fachowe dyplomowane instruktorki, i aż dziwne, że w tak krótkim, bo trzytygodniowym okresie, tak wiele zdołają nauczyć. Z prawdziwą przyjemnością ogląda się starannie uszyte przez słuchaczki Kursu koszule, dzienne i nocne, ładnie przyozdobione ręczną mereżką i haftem, a obiad ugotowany przez młode adeptki kulinarnego kunsztu pachnie apetycznie i smakiem w niczem nie ustępuje obiadom wydawanym przez szereg restauracyjek i jadłodajni, a z całą pewnością jest czyściej i hygjen. przyrządzony. Rzecz jasna że te smaczne i posilne obiady składające się z zupy i drugiego mięsnego dania, są najlepszą formą dożywiania, dla bezrobotnych słuchaczek kursów, i że nie jedna z nich przez te kilka tygodni nabrała już zdrowszej cery, a nawet przytyła.

Pomimo, że w kursach bierze udział bardzo niejednolity element, gdyż słuchaczkami są pracownice umysłowe i fizyczne. Dzięki taktowi pań opiekunek i instruktorek, panuje na kursach bardzo miły koleżeński nastrój, pozbawiony wszelkich tarć, zgrzytów i waśni. Oczywiście, inteligentniejszy element orjentuje się szybciej w wykładanych przedmiotach i wyciąga większe korzyści z pogadanek kulturalno-oświatowych odbywających się trzy razy w tygodniu, w których poruszane są najrozmaitrze tematy i zagadnienia ze specjalnem uwzględnieniem wychowania obywatelskiego.

Z czterech kursów szycia i gotowania prowadzonych przez Z. P. O. K. w Wilnie jedna mieści w lokalu Przedszkola przy Wielkiej Pohulance i odbywa się w godzinach popołudniowych, drugi, przy ul. Sióstr Miłosierdzia, w obrębie posesji Bursy, a trzeci i czwarty w suterenowym lokalu dawnej Kawiarni Artystycznej, jeden w godzinach rannych a drugi popołudniowych. Dziewczęta serdecznie się przywiązały, do swych instruktorek, opiekunek i wykładowczyń, są wdzięczne za okazywane im zrozumienie i cieszą się, że nauczyły krajać i szyć dla siebie bieliznę, że potrafią przerobić sukienkę, że umieją już ugotować.

Zofja Kalicińska

Plaże są niebezpieczne
czyli smętna opowieść o mężu, żonie i ich przyjacielu

W najbliższych dniach w sądzie rabinackim w Wilnie rozegra się epilog aktualnej ze względu na sezon następującej historji.

Onegdaj zgłosił się do rabina młody kupiec wileński W. P. prosząc o wezwanie żony na rozprawę rozwodową.

Motywy skargi są takie:

W niedzielę przed trzema tygodniami żona jego zginęła z domu na cały dzień, nie uprzedzając nikogo, dokąd poszła i kiedy powróci.

P. był nawet trochę niespokojny. Chcąc rozerwać się trochę poszedł do teatru, następnie zaś wstąpił do restauracji. Powrócił do domu około godziny pierwszej w nocy. Żona była już w domu.

Twarz i ręce miała czerwone od słońca.

Na pytanie męża gdzie była, odpowiedziała że była z przyjaciółką na plaży.

— Tak tam było dobrze, dodała marzycielsko. Następnej niedzieli musimy udać się na plażę we dwójkę.

Dla p. P. incydent na tem wyczerpał się.

Dopiero przed kilku dniami cała historja wypłynęła znowu na widownię, przyjmując dla małżonki kupca całkiem kompromitujący obrót.

Gdy P. był sam w domu, zgłosił się do mieszkania posterunkowy i zapytał o panią P.

Otrzymawszy odpowiedź, że niema jej w domu, prosił by powiadomiono, że ma się zgłosić do komisarjatu w celu rozpoznania skradzionych jej na plaży rzeczy. Kupiec się zdziwił użył podstępu, że jest bratem p. P. i dowiedział się od posterunkowego o niezbyt miłym wypadku.

Przed trzema tygodniami, na brzegu Wilji, wpobliżu Wolokumpji przejeżdżający wioślarze zauważyli na brzegu mężczyznę i kobietę którzy błagali o okazanie im pomocy. Gdy sportowcy dobili do brzegu dowiedzieli się, że gdy plażowicze znajdowali się w wodzie, nieznany złodziej skradł im z brzegu garderobę pozostawiając ich w sytuacji bez wyjścia.

Wioślarze zaalarmowali policję, która przyszła z pomocą okradzionym. Byli to kupcowa Rywcia P. i niejaki Salomon B.

Opowiadanie posterunkowego wywarło na kupcu przygnębiające wrażenie. Oddawna podejrzewał żonę o „konszachty miłosne“ z jego przyjacielem, lecz żadnych konkretnych dowodów nie miał, aż tu niefortunna przygoda Rywci wykryła całą smutną prawdę.

Zrozpaczony kupiec opuścił mieszkanie i przeniósł się do rodziców, nie chcąc mieszkać dalej pod jednym dachem z niewierną żoną, następnego zaś dnia zgłosił się do rabinatu domagając się rozwodu.

W tych dniach sąd rabinacki rozstrzygnie całą sprawę. (c).

Bójka na zabawie.
Saper odciął ucho.

Wczoraj wieczorem, w czasie zabawy na ulicy Szopena wynikła bójka pomiędzy szeregowcem brygady K. O. P. a żołnierzem z trzeciego pułku saperów.

W czasie bójki saper wydobył bagnet i zadał nim kilka ran w szyję przeciwnikowi oraz odrąbał lewe ucho.

Rannego karetką pogotowia wojskowego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala wojskowego.

Dalsze dochodzenie prowadzi żandarmerja wojskowa. (c).

Dziecko pogryzione przez psa.

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj na ulicy Szwajcarskiej. Półtoraroczne dziecko Ewa Olankowiczówna bawiąc się na podwórku zbliżyła się do budy w której znajdował się pies podwórzowy. Pies rzucił się na dziecko i w okropny sposób pogryzł dziewczynce twarz.

Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą w stanie ciężkim do szpitala Św. Jakóba.

Aresztowanie oszusta matrymonjalnego.

W dniu wczorajszym nadeszła do Wilna wiadomość o aresztowaniu głośnego oszusta matrymonjalnego Karola Zbichniewskiego, który ścigany listami gończemi zatrzymany został w Warszawie.

Zbichniewski jest oskarżony o oszukanie ok. 30 kobiet pochodzących z Wilna i powiatów, od których wyłudził gotówkę rzekomo na zapowiedzi, urządzenie wesela, kupna obrączek i t. p. (c)

Sprytnie liczyli.

Ofiarą sprytnego oszustwa padł onegdaj inwalida wojenny właściciel kiosku z papierosami przy ulicy Kolejowej Jan Baliński.

Trzech nieznanych osobników nabyło u niego papierosów i tytoniu na ogólną sumę 20 zł. 30 gr. Płacąc pieniądze nieznajomi tak sprytnie liczyli, że zamiast 20 zł. zapłacili Balińskiemu 10 zł.

Gdy Baliński spostrzegł, że został oszukany było już zapóźno.

Poszkodowany zgłosił się do policji, gdzie w czasie przeglądania albumu zarejestrowanych przestępców poznał na jednej z fotografij jednego z owych trzech osobników, którzy go okradli.

Policja wszczęła poszukiwania. (c).

Wyjazdy wakacyjne a meldunki.

W związku z wyjazdami wakacyjnemi wyjaśnić należy, że obowiązek wymeldowania nie dotyczy tych mieszkańców gminy, którzy opuszczają swą stałą siedzibę czasowo. Do tej kategorji należą m. in. osoby wyjeżdżające do innej gminy dla wypoczynku, kuracji i t. p., o ile nie likwidują przytem swego dotychczasowego mieszkania.

Wyjątek od tej reguły stanowią wyjazdy osób, podlegających obowiązkowi wojskowemu, ale tylko wówczas gdy wyjeżdżają one na czas ponad 2 miesiące lub zagranicę.

Wyjazdu na odpoczynek, urlop i t. p. nie należy więc traktować jako zmiany miejsca zamieszkania i wymeldowywanie się jest w tych wypadkach niepotrzebne.

Kadeci przybywają do Trok.

W końcu b. m. do Trok przybywają kadeci ze Lwowa. Kadeci spędzą okres letni w obozach urządzonych przez KOP.

Powrót do Ojczyzny.

Ze Stołpców donoszą, iż przez granicę do Polski przybył b. oficer armji gen. D. Muśnickiego — Aleksander Szczepanowicz, który w 1920 roku został aresztowany w Witebsku i był więziony na dalekiej Syberji. Obecnie Szczepanowicz udaje się do Poznania, gdzie ma krewnych.

Złamana dorożka na ulicy Jagiellońskiej.

Wczoraj wieczorem autobus linji drugiej komunikacji miejskiej, jadąc ulicą Jagiellońską wpobliżu domu nr. 11 najechał na dorożkę konną nr. 303 własność Abrama Łapa zam. przy ulicy Lwowskiej.

Skutkiem zderzenia tylne koło dorożki zostało złamane.

Nieszczęśliwych wypadków nie było. (c).

KURJER SPORTOWY

W kalejdoskopie wydarzeń sportowych

Dziś o godz. 20 w sali Ośrodka W. F. odbędzie się walne zebranie wszystkich sędziów lekkoatletycznych. Na zebraniu omówione będą kwestje dyscypliny sportowej i sprawy organizacyjno-techniczne.

* * *

Związek Strzelecki opiekuje się bardzo starannie młodzieżą sportową na peryferjach miasta. Ostatnio z inicjatywy p. Kaleńskiego zostały zorganizowane zawody w grach sportowych w terenie ochrony ks. Salezjanów.

* * *

Sidorowicz biegł w sztafecie AZS. warszawskiego na meczu z Niemcami. Walczył na dystansie 800 mtr., oddając pałeczkę Kostrzewskiemu.

* * *

Jacht żeglarski TEMIDA opuścił Polskę udając się w podróż do Bergen w Norwegji. Komendantem startu jest gen. Załuski. Załoga składa się z 25 marynarzy. Temida należy do Ośrodka Morskiego Państwowego Urzędu WF. i PW.

* * *

Turyści Warszawy organizują bardzo piękną wycieczkę wodną do Augustowa. Wycieczka rozpocznie się faktycznie od Grodna, skąd wioślarze zaczną spływać Niemnem do kanału Augustowskiego.

* * *

Mjr. Mierzejewski w czasie strzelań z broni małokalibrowej został przez nieuwagę podstrzelony w nogę. Po wyjęciu kuli mjr. Mierzejewski będzie kurować się przez dłuższy okres czasu.

* * *

Najpoważniejszymi rywalami Ogniska w piłce siatkowej o mistrzostwo Polski będą oczywiście zespoły: AZS. warszawskiego i Cracovii. Ostatnio zespół byłego mistrza Polski Cracovii stał się ponownie mistrzem Krakowa, kwalifikując się do rozgrywek o mistrzostwo Polski. Rozgrywki odbędą się w Warszawie 9 czerwca.

* * *

Najlepsi dwaj tenisiści angielscy Perry i Austin rozegrają w dniach 21 i 22 maja mecze towarzyskie w Paryżu z czołowymi rakietami Francji.

* * *

W Gdańsku piękne sukcesy odnoszą lekkoatleci Gedanji, w barwach której startuje znany w Wilnie Feliks Malanowski. Malanowski wygrał ostatnio bieg na 800 mtr., mając czas 2 min. 06,2

* * *

Piłkarska drużyna Gedanji, która ma za kilka dni przyjechać do Wilna, przegrała ubiegłej niedzieli mecz z gdańskim B. E. V. 0:3.

* * *

Tabela piłkarska Ligi po niedzielnych meczach przedstawia się następująco: 1) Ruch, 2) Garbarnia, 3) ŁKS., 4) Polonia, 5) Legja, 6) Warta, 7) Pogoń, 8) Wisła, 9) Cracovia, 10) Strzelec, 11) Podgórze, 12) Warszawianka.

* * *

W zjeździe gwiaździstym motocyklistów do Pruszkowa pierwsze miejsce zajęli zawodnicy warszawskiej Legji. W zjeździe tym również brali udział wilnianie.

* * *

Znana w Wilnie piłkarska drużyna wiedeńska Libertas, walcząc o mistrzostwo Austrji, zremisowała z Donau 2:2. Inne wyniki są następujące: WAC.—Nakoach 2:0, Rapid—Admira 3:0, Austrias—Sport Club 5:0. Vienna—Wacker 4:0, SCW.—FAC. 3:2.

* * *

Na dzień „piłki nożnej“ 2 czerwca przyjedzie do nas reprezentacja piłkarska Rygi. Piłkarze łotewscy przysłali już pismo, które niewątpliwie zostanie zaakceptowane przez Zarząd Wil. O. Z. P. N.

* * *

P. Sędzia W. Tarasiewicz został mianowany przez PZPN. przewodniczącym wydziału dyscyplinarnego okręgu wileńskiego. Do wydziału tego wchodzą członkowie mianowani z ramienia O. Z. P. N. jak też i ze strony O. K. Sędziów piłkarskich.

* * *

Lekkoatleci wileńscy projektują 3 czerwca rozegrać mecz lekkoatyczny z reprezentacją G. Śląska. Pertraktacje trwają. Śląsk żąda zbyt wygórowanych warunków, ale trzeba przypuszczać, że dojdzie do porozumienia i mecz odbędzie się.

* * *

W końcu maja zostanie w Wilnie rozegrany bardzo ciekawy mecz piłkarski miedzy artystami teatrów, a dziennikarzami. W reprezentacjach wystąpią znane siły artystyczne i dziennikarskie.

Przed meczami z Gedanją.

Gedanja do Wilna przyjeżdża w czasie Zielonych Świąt.

Powinna to być bardzo sympatyczna drużyna, mająca wiele wyrobienia sportowego.

W jednej ze wzmianek podawaliśmy jej pierwszorzędne sukcesy z drużynami ligowemi, a teraz możemy podkreślić jej walory sportowo-towarzyskie.

Gedanja stanowi jakgdyby jedną wielką rodzinę sportową. Oczywiście, że wpływa na to środowisko i warunki w jakich pracują nasi mili goście.

Warunki pracy w „wolnem“ mieście Gdańsku są bardzo trudne, ale mimo wszystko Gedanja jest mistrzem. Zwycięża drużyny niemieckie i za to właśnie należy jej się uznanie.

Zainteresowanie meczami Gedanji w Wilnie będzie chyba rekordowe. 20-go gra ona z WKS a 21 spotka się z Makabi.

Ci, wszyscy którzy chcą wcześnie, a taniej nabyć karty wstępu zechcą łaskawie porozumieć się z p. sierż. Olechowskim 1 p. p. Leg., który sprzedaje bilety grupowe po 50 groszy dla młodzieży szkolnej.

Indywidualnie zaś przedsprzedaż uruchomiona jest w sklepach przy ul. Wielkiej: Lecn Dinces i Feldman, przy ul. Niemieckiej u Dincesa II i przy ul. Mickiewciza 6 w Biurze Wagonów Sypialnych.

Gedanja jest obecnie w doskonałej formie, i ma wszystkie spotkania wygrane.

Bieg kolarski Bordeaux — Paryż.



Zwycięsca Jean Norel w chwilę po przybyciu na metę.

Pogoń za lisem.

W dniu 13 b. m. Wileński Klub Motocyklowy „Strzelec“ zorganizował imprezę sportową „Pogoń za lisem“ przy licznym współudziale zawodników. Lisa złapano w rekordowym czasie 40 minut. Pierwsze miejsce zdobyli pp. A. Hermanowicz na motocyklu Panther i Wł. Kurec na Nortonie, drugie miejsce S. Holsztejn na Nortonie i trzecie miejsce W. Kieraszewicz na Rudgu.

Lisem był viceprezes Klubu por. Jerzy Gostkiewicz który wytyczył bardzo pomysłową i trudną do przebycia trasę.

Zawodników wystartował kapitan sportowy Edward Rudak.

* * *

W dniu 14 b. m. zamieściliśmy notatkę w sprawie nieszczęśliwego wypadku motocyklisty Wł. Kureca do której zakradła się pewna nieścisłość.

Wł. Kurec uległ nieszczęśliwemu wypadkowi nie w drodze do Grzegorzowa, lecz w czasie imprezy sportowej „Pogoń za Lisem“.

Należy podkreślić wyczyn sportowy zawodnika który mimo nieszczęśliwego wypadku w dalszym ciągu brał udział w imprezie i zdobył pierwsze miejsce. Po przybyciu na metę natychmiast został odwieziony do Pogotowia Ratunkowego przez v-prezesa klubu por. Jerzego Gostkiewicza.

W Wilnie ma być komisarz pływacki.

Dowiadujemy się, iż Polski Związek Pływacki jest niezadowolony z pracy pływaków wileńskich, którzy znajdują się w bardzo opłakanych warunkach technicznych, nie mając do szkolenia zawodników pływalni.

P.Z.P. jest niezadowolone z Wilna jeszcze, dlatego, że Wilno jakoby uchodzi w oczach naczelnej magistratury pływackiej w Warszawie za okręg buntowniczy, za okręg który może dużo zdziałać, ale przez swoją opieszałość nie umie poradzić sobie z pietrzącemi się trudnościami.

W roku ubiegłym akurat o tej porze bawił w Wilnie viceprezes P. Z. P. który odbył aż dwie konferencje, które jednak nie rozwiązały tej, tak trudnej sytuacji. P. sędzie Semadeni wie przecież dobrze o możliwościach organizacyjnych pływactwa wileńskiego. Dlaczegoż więc nie raczy łaskawie być tym specem od „sprawy wileńskiej“, informując swych kolegów zasiadających w zarządzie Polskiego Związku Pływackiego.

Oczywiście łatwo krytykować i narzekać, mając z Warszawie szereg pływalni krytych i letnich niż coś zrobić. Łatwo jest też gniewać się na Wilno, ale jeżeli P.Z.P. rzeczywiście jest niezadowolone z pracy organizacyjnej władz wileńskich, to niech przyjdzie z pomocą, niech stworzy warsztat szarej codziennej pracy. Wówczas będzie miał prawo krytyki, jak to miało chociażby miejsce w sprawozdaniu rocznem.

Jeżeli rzeczywiście P.Z.P. zamierza rozwiązać zarząd oddziału wileńskiego, to w takim razie jesteśmy ciekawi kto jest mężem opatrznościowym i zaufanym w Wilnie tego wielce szanownego Zarządu Polskiego Związku Pływackiego?

Wiadomości gospodarcze

Bolączki naszego rzemiosła.

W życiu gospodarczem ziem naszych nieposiadających większego przemysłu rzemiosło odegrywa b. dużą rolę. Pisaliśmy o tem nieraz. Pisaliśmy także o o piece, którą rząd otoczył rzemiosło, oceniając jego znaczenie.

Jednakże, mimo coraz bardziej rozszerzającej się organizacji stanu rzemieślniczego, coraz większym kredytom i co najważniejsze, coraz szerszym rynkom zbytu, sytuacja w rzemiośle coraz bardziej się pogarsza.

Co znamienne, że odpowiedzialnością za podobny stan rzeczy nie można obarczać tak popularnego dziś — kryzysu. Przyczyny leżą głębiej i są nawet bardziej istotne.

Przedewszystkiem — legalne warsztaty rzemieślnicze nie posiadają dostatecznej ochrony swych interesów. Nielegalne warsztaty istnieją i to w znacznej ilości, a rzemieślnik nielegalny. nie opłacający podatków, skutecznie konkuruje z legalnym i przeważnie nieumiejętnem wykonaniem roboty podrywa autorytet rzemieślnika wykwalifikowanego. Sprawa neilegalnych warsztatów oddawna jest aktualna i będzie dopóki władze przemysłowe I instancji nie zdecydują się na krok energiczny.

Drugą bolączką — jest mała wydajność naszych rzemieślników. Przyczyną tego jest prymitywizm urządzenia warsztatów oraz niedostateczne wyszkolenie zawodowe pracowników. W większości wypadkach rzemieślnicy wykonywują rękami prace uciążliwe i żmudne, tracąc wiele czasu, podczas gdy niedroga maszyna przyśpieszyłaby znacznie tempo produkcji. Jako przykład może posłużyć chociażby powszechnie stosowane ręczne wyprawianie gliny w warsztatach garncarskich. Oczywiście w podobnych warunkach konkurencja z wyrobami fabrycznemi jest b. trudna.

Z bolączką tą podjął ostatnio walkę Instytut Rzemieślniczy, zapoznając rzemieślników drogą odczytów i kursów z nowoczesnemi upodobaniami klienta oraz dokształcając fachowo pracowników w poszczególnych dziedzinach rzemiosła.

Trzecia sprawa — to wadliwa organizacja udzielania kredytu obrotowego i dułgoterminowego inwestycyjnego. Jaskrawym przykładem może posłużyć **fakt niewykorzystania do dnia dzisiejszego 190 tysięcy złotych, przyznanych na cele obrotowe dla rzemiosła naszych ziem przez Bank Gospodarstwa Krajowego w miesiącu czerwcu 1933 r.** Suma ta wobec potrzeb kredytowych rzemiosła jest więcej niż niedostateczna, a jednak procedura otrzymania pożyczki pociąga za sobą tak wielkie koszta, że większość rezygnuje z niej. Powstało to dlatego, że nieuspołecznione instytucje spółdzielczo-kredytowe i niektóre kasy komunalne odmówiły przyjęcia czynności rozprowadzenia tego kredytu, natomiast banki spółdzielcze rozprowadzają kredyt pod warunkiem zapisania się petenta na członka instytucji. Pociąga to za sobą wpłacenie udziału, opłata na rzecz Funduszu Zapomogowego, koszty manipulacyjne oraz procenty, co w łącznej sumie wynosi 25% (!) udzielonej pożyczki.

Kwestją tą zainteresowała się Izba Rzemieślnicza, która dąży obecnie do naprawy systemu udzielania kredytu rzemieślnikom **(h)**

O zniesienie dodatku do podatku gruntowego.

Władze rolnicze wszczęły usilne starania o zniesienie 10% nadzwyczajnego dodatku od podatku gruntowego.

Sfery rolnicze tłumaczą, iż 10% podatek jako dodatek do innych podatków został zniesiony, natomiast został przy podatku gruntowym dla rolników, którzy przeżywając ciężki kryzys nie mogą opłacić normalnych podatków, nie mówiąc już o różnych nadzwyczajnych.

Podatek obrotowy.

Z dniem 16 b. m. urzędy skarbowe w Wilnie przystępuje do inkasowania podatku obrotowego.

Dziś jest ostatni dzień, w którym można złożyć odwołanie przeciwko wymiarowi podatku. Odwołanie należy uskutecznić listem poleconym.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

w Wilnie z dnia 14 maja 1934 r.
Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne. Żyto II standart — 12.90. Mąka pszenna 0000 A. luks. 30.62 i pół — 32.50. Mąka żytnia 55 proc. — 21 — 22.50. Mąka żytnia 65 proc. — 18 — 19.50. Mąka żytnia sitkowa 16. Mąka żytnia razowa 16 — 17.

Ceny orjentacyjne. Pszenica zbierana 18 — 19. Jęczmień na kaszę zbierany 14—15. Mąka pszennna 000 A. luks. 30.50 — 32.50. Mąka żytnia sitkowa 16 — 16.25. Otręby żytnie 10 — 10.50: Otręby pszenne miałkie 11—11.50. Gryka zbierana 18 — 19. Ziemniaki 4 — 4.50. Siano 3.50 — 4.

Kasze wszystkich gatunków oraz len — bez zmian.

Unormowanie spławu drzewa Dźwiną.

Z Dzisny donoszą ,iż na skutek osiągniętego porozumienia między Polską, Rosją Sow. a Łotwą — unormowany został ruch graniczny na rzece Dźwinie prz spławie drzewa budulcowego.

Rzeką Dźwiną codziennie obecnie spławia się do 10 i więcej tratw z drewnem.

Nowa placówka handlowa

W dobie ogólnego kryzysu, kiedy zanikanie i całkowite zwijanie się firm handlowych jest na porządku dziennym, powstanie w Wilnie wielkiej placówki handlowej jest zjawiskiem pocieszającem.

Właśnie w poniedziałek otwarty został skład fabryczny największej w Polsce fabryki wyrobów trykotowych i dzianych L. Plihal (Łódź).

Aktu poświęcenia tego przedsiębiorstwa dokonał ks. Żarnowski proboszcz kościoła św. Jakóba, w obecności tutejszego kupiectwa na czele z p. prezesem Rucińskim. Gruntowna przebudowa tego sklepu została dokonana według projektu p. inż. Zima z Łodzi przez przedsiębiorstwo budowlane Bieńkuński i Świetlikowski. Piękne wewnętrzne urządzenie zostało dokonane przez mistrza stolarskiego Oszurkę. Firma Plihal przeświadczona o wartości swych towarów i dążąc do sprawniejszego obsłużenia rynku wileńskiego dobrała odpowiednie wyszkolony personel, powierzając jednocześnie kierownictwo Wil. Oddziału znanemu na naszym terenie kupcowi (b. właścicielowi sklepu) p. Gustawowi Arndtowi. Znając dobroć fabrykatów firmy Plihal oraz energję i popularność kierownika nie wątpimy w to, że nowootwarta placówka rozwijać się będzie pomyślnie ku pożytkowi własnemu i klijenteli. Z powodu otwarcia przedsiębiorstwa, firma Plihal złożyła ofiarę w kwocie zł. 15 na remont Bazyliki.

Oszczędność.



Chodzę obecnie tylko na rękach by zaoszczędzić na zelówkach.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 15 maja 1934 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Utwory Corelli'ego (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.30: Kom. meteor. 12.33: Muzyka. 12.55: Dzien. poł. 14.45: Program dzienny. 14.50: Pogad. Stow. Młodz. Polsk. 15.00: Hejnał i pieśń majowa. 15.05: Wiad. eksport. i giełda roln. 15.10: Giełda roln. 15.20: Muzyka lekka (płyty). 16.05: Skrzynka PKO. 16.20: „Mała skrzyneczka“. 16.35: Sonata Bacha (płyty). 16.50: Koncert. 17.30: „Walka o Bałtyk“ — odczyt. 17.50: „Ochrona przyrody i hygiena społeczna“ — odczyt. 18.10: Skrzynka muzyczna. 18.25: Recital fortepjanowy. 18.50: Program na środę i rozm. 19.00: Odczyt litewski. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Feljeton aktualny. 19.40: Wiad. sport. 19.43: Wil kom. sport. 19.47: Dzien. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane“. 20.02: Operetka „Orłow“ Granichstaedtena. Kwadrans liter. D. c. operetki. Feljeton. D. c. operetki. 22.30: Zakończenie konkursu na reportera. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka tan.

ŚRODA, dnia 16 maja 1934 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Utwór Bayera (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Utwory Brahmsa (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.33: Muzyka popularna (płyty). 12.55: Dzien. poł. 14.45: Program dzienny. 14.50: Wiad. ogrodnicze. 15.00: Hejnał i pieśń. 15.05: Wiad. eksport. i wiad roln. 15.20: Utwory Jazzowe. 15.50: Program dla dzieci 16.20: Nowości teatralne. 16.35: Recital fortepianowy Cecylji Kremer. 17.10: Koncert. 17.30: „Polska Jagiellońska“ — odczyt. 17.50: Odczyt podróżniczy. 18.10: Muzyka jazzowa. 18.50: Program na czwartek i rozm. 19.00: Przegląd litewski. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: „Nieznane utwory Prusa“ — felj. 19.40: Wiad. sportowe. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dziennik wiecz. 20.00: „Myśli wybrane“ 20.02: Koncert solistów. 20.35: Recital fortepjanowy. 21.00: Trąbka i capstrzyk z Gdyni. 21.02: „Zamarłe miasto“ — felj. 21.17: Pieśni cygańskie w wyk. solistów i kwartetu Siemionowa 22.25: Muzyka tan. 22.40: „Budowa pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie“ — wywiad K. I. Gałczyńskiego z Kierow. Sekcji Propag. Komitetu W. Hulewiczem. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

OPERETKA „ORŁOW“ W RADJO.

We wtorek dnia 15 maja o godz. 20 rozpocznie się transmisja ze studja warszawskiego operetki Brunona Granichstaedtona „Orłow“. Treścią jej są dzieje jednego z wielkich książąt rosyjskich na emigracji, posiadającego brylant koronny „Orłow“. Kierownictwo radjooperetki dokłada starań, aby ta wielce interesująca audycja wypadła jaknajlepiej. Główne role odtworzą Olga Szumska i Aleksander Wasiel. Niebanalna treść i piękne melodje z pewnością przykują uwagę radjosłuchaczy.

KWADRANS LITERACKI.

W przerwie audycji operetkowej odczytany zostanie rozdział z ogłoszonych niedawno drukiem „Wspomnień“ znakomitego pisarza Józefa Konrada Korzeniowskiego. Pisarz ten będący chlubą literatury angielskiej jak wiadomo z pochodzenia był Polakiem i w omawianym rozdziale opisuje właśnie swoje dzieciństwo spędzone na Podolu w otoczeniu rodziny, w środowisku uczestników Powstania Styczniowego.

MUZYKA CYGAŃSKA.

Wieczorny koncert popularny, zapowiedziany na środę godz. 21,15 wypełnią chętnie słuchane przez szerokie koła miłośników lżejszej muzyki pieśni cygańskie, w wykonaniu kwartetu chóralnego Jerzego Siemionowa i znanej Wilnu artystki operetkowej Janiny Kulczyckiej.

PETER KRAYER. 5

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

— Bardzo chętnie, jeżeli to panu przeszkadza. Ale okręt, który mógłby nas uratować musiałby mieć skrzydła.

W tym momencie Hooge wskazał na coś tak przerażającego, że obaj zastygli z szeroko rozwartemi oczami.

Okręt rozpadał się. Między nimi otworzyła się szczelina, rosła z każdą chwilą.

— Do mnie, prędko do mnie! Prędzej na miłość Boską, prędzej!...

Lecz było zapóźno. Hooge nie mógł się ruszyć: jakiś ciężar przywalił mu nogę, potem spadł żelazny kabestan, nakrył go i uwięził. Z trudem przełknął ślinę — więc to jest śmierć!... Szarpnął ubranie na piersi i zawołał do młodzieńca, który pozostał na drugiej stronie rozłupanych szczątków kadłuba.

— Skończone! Nie wydostanę się! Ale może pan... Słuchaj pan!

Szczelina jeszcze nie była bardzo szeroka, jakiś cud sprawił, że odrazu nie buchnął przez nią ogień z dołu, można było wołać, podać rękę...

Hooge wykrzykiwał niezrozumiałe słowa, łapał się za piersi...

* * *

Okropna katastrofa okrętu była w ciągu dwóch dni główną treścią naczelnych artykułów wszystkich gazet holenderskich, wśład za niemi ukazały się pierwsze wstrząsające zdjęcia, a później nastąpiły nowe wydarzenia i awarja „Malabaru“ poszła w niepamięć.

Elma porzuciła swe mieszkanie i przeniosła się do rodziców, do dawnego panieńskiego pokoju. Całemi godzinami siedziała nieruchomo, spoglądając zmęczonym wzrokiem przez okno, ledwo odpowiadała matce. Przed nadejściem strasznej wiadomości nigdy nie analizowała swego uczucia do Hendrika, więc nie wiedziała, czy istotnie kocha, czy tylko podświadomie uległa jego woli, wzruszona bezgranicznem oddaniem.

Teraz rozumiała i wierzyła, że naprawdę należy do niego, teraz gdy stracił go, gdy zdawało się, była jedynie wobec prawa i ludzi, uczuła dokoła siebie przeraźliwą pustkę samotności.

Znajomi przychodzili i odchodzili. Podziwiali jej spokój, wyglądający prawie na obojętność, szeptem rozmawiali o czemś poza plecami. Nikt nie mówił otwarcie nic złego, przeciwnie — rozumiano ją, bo w Holandji było dużo wdów, których mężowie przypłacili życiem wyjazd do kolonij. Zjawisko zwykłe.

U rodziców Hendrika była tylko raz. Starzy nie mogli sobie uzmysłowić, że nieszczęście stało się faktem dokonanym i opowiadali fantastyczne historje o cudownem ocaleniu. Matka chodziła do wróżki, nasłuchała się mętnych głupstw o niebezpieczeństwie, o szczęściu i to jeszcze mocniej utwierdziło ją w przekonaniu, że syn jej żyje. Elma nie mogła się spodziewać po nich niczego więcej i prędko odeszła.

* * *

Od dnia katastrofy upłynął zgórą miesiąc czasu, kiedy się zjawił nieszczęsny Wessel. Dopiero teraz nabrał odwagi, by się pokazać jej na oczy i złożyć wyrazy współczucia.

Tym razem był trzeźwy nie miał ani kropli alkoholu w ustach, przyszedł smutny, skruszony, pełen niewysłowionej obawy przed zarzutami o nietaktowne zachowanie się. Lecz Elma powitała go przyjaźnie, nie wspomniała o ich rozmowie na balu, zdawało się, już przebolała stratę. Z tego powodu Jan Wessel uznał za stosowne nieco złagodzić pogrzebowy wyraz twarzy i poruszyć inny temat.

— Pani powinna więcej przebywać na powietrzu, między ludźmi! Trzeba się dostosować do współczesności! Czy nie tak, pani Elmo? Ja wiem, czego pani trzeba! Rozrywki, nowych widoków, innych wrażeń!

Odpowiedziała, powoli wymawiając słowa:

— Może. Ale wie pan, że rodzice Hendrika dotąd nie wierzą w jego śmierć.

Wessel uniósł się.

— Nonsens! Starcze urojenia! Meldunki są absolutnie pewne! Czy pani już otrzymała świadectwo zgonu?

Nagle umilkł, miał niejasne uczucie, że znów zrobił jedną ze swoich osławionych gaff. Lecz Elma zauważyła spokojnie:

— Tak dowiadywałam się już. Według ogólnego zdania niema żadnej wątpliwości.

Chodźmy się przejść, pani Elmo. Taki cudowny dzień, słońce! Powietrze czyste jak rzadko! Jeśli wolno odprowadzę panią trochę. Zapewniam, że spacer doskonale pani zrobi!

— Może..

Nie opierała się i wkrótce była gotowa do wyj-

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Przez pryzmat czystych szkieł.

Niejednokrotnie poruszano w „Kurjerze" kwestję ustosunkowania się ludności litewskiej do szkoły polskiej i odwrotnie. Artykuł p. B. Owczynnika kwestję powyższą swego czasu dostatecznie wyświetlił. Krótkie obrazki z życia wsi gm. mielegiańskiej, które niżej umieszczam, niech będą jeszcze jednym dowodem, że język litewski jest pod czujną opieką nauczycielstwa w szkole i poza szkołą.

Wołany. Dzięki energicznej postawie naucz p. H. Ostrowskiej ludność Wolan i okolicy miała okazję korzystać z kulturalnych widowisk i zabaw. W listopadzie ub. r. amatorski zespół teatralny odegrał kom. p. t. „Nieodparty argument", a 15.IV b. r. drugą komedję p. t. „Jeden z nas musi się ożenić".

Krykiany. Ludność Krykian w większości należy do lit. org. „Kultura" i do wszelkich poczynań ze strony nauczycielstwa ustosunkowana jest biernie lub wrogo. Nieliczna grupka młodzieży pod kierownictwem p. R. Kulesza urządziła Krykianom w kwietniu b. r. naprawdę miłą niespodziankę, wystawiając sztukę p. t. „Kalosze" w jęz. polskim, a dziatwa szkolna odegrała kom. w jęz. lit. „Ponia ir ponas teisejas". Na brak publiczności narzekać niemożna było.

Rubelniki. Młodzież i dorośli korzystali ze świetlicy. Zbierało się dość dużo młodzieży i starszych, spędzając wieczory przy zabawach, grach, śpiewie, czytaniu książek i gazet. Świetliczanie pod kierown. naucz. Wł. Margasa urządzili dotychczas dwa przedstawienia. Pierwsze w styczniu p. t. „Stryj przyjechał", drugie 2 kwietnia — „Krzywda nagrodzona" i w jęz. litewskim „Godus daktaras". Obie imprezy cieszyły się frekwencją i widzowie byli zadowoleni. Po przedstawieniach odbywały się zabawy taneczne. Młodzież bawiła się ochoczo i spokojnie. 22 kwietnia odbyło się trzecie przedstawienie z dziatwą szkolną. Grano dwie komedyjki w jęz. litewskim i jedną w jęz. polskim, a chór szkolny zaśpiewał kilka pieśni. Miłym objawem jest to, że wszystkie imprezy kierowane przez p. M. są przez ludność okoliczną chętnie widziane, podczas, gdy przypadkowy przejezdny zespół lit. z innej wsi wyjechał z Rubelnik rozczarowany.

Buckuny. 22 kwietnia odbyło się tutaj przedstawienie z dziatwą szkolną pod kier. naucz. p. A. Jaksztówny. Odegrano 2 komedyjki: jedną w jęz. polskim, drugą w litewskim. **Wł Margas.**

Szkołom gm. trockiej grozi zamknięcie!

Rzecz wprost nie do wiary, a jednak w stu procentach prawdziwa: szkołom powszechnym gm. trockiej grozi zamknięcie, gdyż Zarząd tej gminy od lat już kilku nie uiszcza wcale czynszu komornego właścicielom chat wiejskich w których mieszczą się szkoły. Ponadto nie wypłacane są wcale pobory „woźnym" tych szkół, nie mówiąc już o dodatku mieszkaniowym dla nauczycielstwa, które o wszelkie te zaległości kołata wszędzie gdzie tylko może, dotychczas bezskutecznie.

Z powodu więc całkowitej niewypłacalności Zarządu gm. Trockiej na rzecz miejscowego szkolnictwa powszechnego, sprawa ta nabiera szczególnego znaczenia i wymaga natychmiastowej ingerencji władz nadzorczych.

Dziewczęta w mundurach.

Przechodząc koło remizy Straży Ogniowej widziałem jakieś młode niewiasty w granatowych mundurach mocno ściśnięte pasami wojskowemi. W perspektywie oddalenia zdawały się ciężko pracować. Ciągnęły olbrzymie węże od gaśnic, innym razem nakładały maski przeciwgazowe, a wogóle zabawiały się w akcję przeciwpożarową. Tak mi się początkowo przynajmniej zdawało.

Z zasady rzeczy nie zastanawiałem się nigdy zbytnio nad problemem umundurowania dziewcząt. Z tego samego powodu byłem także notorycznym wrogiem militaryzacji kobiet w najbardziej nawet niewinnych objawach. Byłem — powiadam — bo od kilku dni musiałem zasadniczo zmienić swój dość nieokreślony stosunek do kwestji emancypacji kobiet. Przedtem niewiastę w mundurze zwykłem zawsze widzieć jako herod-babę. Dzisiaj powtarzam na te rzeczy patrzę nieco odmiennie.

Onegdaj odważyłem się zajrzeć do obozu dziewcząt. Przeprowadziłem nawet dzięki uprzejmości P. Komendantki Jadwigi Wolskiej wywiad w głównej kwaterze kursu samarytańsko-pożarowo-przeciwgazowo... nie zdołam chyba wyliczyć wszystkiego. I dlatego zacznę od początku.

Był wieczór i wiatr całkiem nie majowy. Na placu przed remizą Straży Ogniowej w Święcianach pali się tylko jedna lampa. Je st ciemno. Nie tak znowu ciemno, bym nie zdołał zauważyć na ławkach obok roześmianych sylwetek kobiecych i męskich postacie. Powiadam, że był wiatr i zimno, ale to ostatecznie czasem nie przeszkadza w prowadzeniu flirtu.

Po trzeszczących schodach wdrapuję się na salę kursową. Szereg łóżek nakrytych szaremi kocami. Wyrównane pod sznurek. Natychmiast stanęła mi przed oczyma służba wojskowa i sale koszarowe.

Pani Jadwiga Wolska jest komendantką kursu. Witam się i z obowiązku w takich wypadkach wyciągam notes. Chcę jednak uniknąć stereotypowych form wywiadu — pytań i odpowiedzi. Postaram się dlatego podać wszystko sposobem kronikarskim.

Poprostu okazało się, że kurs Samarytańsko-Pożarowy dla komendantek zorganizowany przez Okręgowy Wojewódzki Związek Straży Pożarnych i trwający 10 dni (5—15) jest dobrym przykładem roli kobiety — samarytanki w życiu społeczeństw. Rola ta być może podniesie się do wyżyn w czasie wojennym. Doświadczenia osiągnięte w roku 1914 — 1918 dały przecież ciekawy i obszerny materjał w tej mierze.

Uczestniczki kursu z powiatu święciańskiego i postawskiego przez 10 dni przeszły wyszkolenie: samarytańskie, obrony przeciwgazowej i pożarowej. Ponadto były godziny pracy świetlicowej i wychowania obywatelskiego.

Czy wyniki osiągnięto dobre? Myślę, że tak. Trzeba było zresztą się przyjrzeć pracy dziewcząt, aby przekonać się jak wielkie wykazywały chęci i jak dobrze wykorzystały godziny wykładów.

— Dziewczęta mają zadanie w przyszłości nieść pomoc w nieszczęśliwych wypadkach — informuje mnie p. Komendantka.

Tak. To jest zresztą prawdziwe zadanie kobiety. Nieść ulgę cierpiącym. Wykłady kursowe wczoraj dobiegły końca. W dniu dzisiejszym odbędą się uroczystości zakończenia tego naprawdę dziewczęcego obozu pracy. Z dniem tym wejdą w życie wyszkolone komendantki — samarytanki by uczyć innych jak nieść należy pomoc ginącym i w nieszczęśliwych wypadkach.

Wywiad skończony. Żegnam się z p. Komendantką Wolską. Jest późny wieczór. Na sali kursowej jaskrawo palą się lampy.

Schodzę w dół po skrzypiących, starych schodach. **(kar)**

Nad tem warto się zastanowić.

Monotonja życia wiejskiego, szczególnie w okresie zimowym ożywia się przeważnie w dni świąteczne. Tylko że to ożywienie nie zjawia się tak jakby tego należało oczekiwać w kulturalnych poczynaniach młodzieży, jużto przez urządzania amatorskich przedstawień, zrzeszaniu się w stowarzyszenia i t. p., lecz niestety w naśladownictwie starszych, którzy sobieradzą najrozmaiciej w spożyciu... gorzałki.

Jak powszechnie wiadomo sprzedaż skażonego spirytusu jest dzisiaj bez żadnego ograniczenia. Można tego specjału dostać w dowolnej ilości nietylko w sklepie sprzedaży wódek, lecz i w spożywczym, a nawet i prywatnie.

Nie wiadomo też czem to wytłumaczyć, iż spożycie tej trucizny dzisiaj, nawet w większych dozach nie jest tak zabójcze jak to było doniedawna. Czyżby skażenie dokonywano w lżejszej formie, że spożycie, nawet większej ilości, w skutkach przedzianych, a tak odstraszająco uwidocznionych na etykietach (trupia głowa) nie działało na organizm?

Naprawdę należy się nad tem zastanowić i znaleźć sposób uniedostępnienia tej trucizny szerszym rzeszom, tembardziej że „trunek" ten pospolicie zwany „rolniczy" — ze względu na taniość, przerażająco powiększa liczbę spożywców, w skutkach zaś swych mnoży przestępczości zbrodnie. Cały szereg dowodów tego mamy po gminach. Są osiedla, które podczas Świąt Wielkanocnych (prawosławnych) potrafiły opróżnić do 600 litrów. Zjawisko zatrważające i wymaga szybkiej interwencji odnośnych czynników. J. P.

Czas ochronny.

Zgodnie z przepisami łowieckiemi, z dniem 15 b. m. rozpoczyna się czas ochronny na głuszce-koguty, słoniki, dzikie łabędzie, dzikie gęsi i dzikie indyki - samce. Jednocześnie kończy się czas ochronny na sarny-kozły.

Pomoc głodującym.

Prowadzone od kilku miesięcy na terenie powiatu dziśnieńskiego akcja pomocy dla ludności głodującej, czyli t. zw. akcja aprowizacyjna osiągnęła w chwili obecnej swój punkt kulminacyjny i dałaby się zobrazować następująco: powołano do życia lokalne komitety gminne dokonały zbiórki ofiar. Rezultaty zbiórki były pokaźne, wyraziły się one w gotówce 3000 zł. i 25.000 kg. ziemiopłodów. Niezależnie od tego nadeszła pomoc rządowa w postaci mąki w wysokości 660 tonn. Mąka została rozdysponowana poszczególnym gminom. Pozatem w celu umożliwienia mieszkańcom powiatu przetrwania do nowych zbiorów przydzielono dla powiatu 1000 tonn żyta, za które korzystający z pomocy muszą świadczyć robociznę na drogach publicznych.

Pozatem zorganizowano dożywianie. W marcu z pomocy tej korzystało 5187 rodzin, w tem osób dorosłych 10.980 dzieci 8.659. W kwietniu liczby te uległy wzrostowi. Dożywianie dzieci objęło wszystkie szkoły powszechne w liczbie 193.

Przytoczone liczby są ilustracją rozmiarów pomocy rządowej. Ta wydatna pomoc Rządu przyjmowana jest przez ludność z pełnem zrozumieniem i wdzięcznością.

Gore, gore!

Na szkodę Rożańskiego Jankiela, mieszkańca Mejszagoły, spalił się dom mieszkalny oraz znajdujący się w tym domu warsztat garbarski. Straty wynoszą 2.500 zł. Dochodzenie policyjne wykazuje, iż zachodzi podejrzenie o podpalenie przez Adama Muczijna, mieszkańca zašc. Karszynałówka.

* * *

We wsi Biekszy, gm. olkienickiej spaliły się 2 domy mieszkalne na szkodę Burka Piotra i Bałukiewicza Macieja. W domach spaliło się zboże, ubranie i kompletne urządzenie domowe. Straty wynoszą około 3.000 zł. Pożar wybuchł wskutek złego stanu komina.

Na szkodę Rabcewiczowej Jadwigi ze wsi Doszańce, gm. podbrzeskiej, spalił się dom mieszkalny, wartości 800 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

* * *

We wsi Łyłojce, gm. wiszniewskiej w zabudowaniach Rozbaczyły Mikołaja wybuchł pożar, który przeniósł się następnie na sąsiednie zabudowania, niszcząc 16 gospodarstw i na terenie gminy świrskiej 21 gospodarstw (wieś Łyłojcie należy do dwóch powiatów). Strat narazie nie ustalono. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

ścia. Ulica nie zmieniła wyglądu, życie płynęło swojem korytem, nie wydarzyło się nic, coby mogło wyprowadzić Rotterdam z równowagi, śmierć Hendrika Hooge znaczyła tyle, co zgaśnięcie latarni ulicznej.

Elma cały czas milczała. Gdy zawrócili, Wessel chciał ją odprowadzić, lecz Elma odmówiła. Szła sama przez ożywione ulice i dokuczliwie dźwięczały w jej uszach słowa głupkowatego sekretarza: „Nowe widoki, nowe widoki"...

Zatrzymała się przed wielką skrzynką wystawową, pełną fotosów. Były to zdjęcia z całego świata i wszystkie bez wyjątku przedstawiały najbardziej doniosłe wydarzenia; pożar, popisy gimnastyczne na aeroplanie, konkurs piękności; oglądała odbitki i naraz spostrzegła, że stoi przed wystawą reklamową kina.

Raptem ujrzała fotografję, która ją przykuła do miejsca. Wielki szary transportowiec dobił do wybrzeża i czynił przygotowania do przymucowania. Nie było w tem nic nadzwyczajnego, jeśli nie liczyć osobliwie wyglądającej, obdartej grupy ludzi, stłoczonej na pokładzie okrętu i nędznego zbiorowiska gapiów na brzegu.

Pod zdjęciem, prawdopodobnie ręką właściciela kina — był starannie wykaligrafowany napis:

„Wstrząsający obraz uratowania rozbitków przez okręt „Euryanthe". Bandjermassin. Borneo".

Elma zauważyła, że staje się przedmiotem natarczywej obserwacji. Kiedy szła do kasy po bilet, była pewna, że prowadzi ją jakieś nieokreślone przeczucie.

Siedząc na przyciemnionej sali i oglądając czułe sceny z miłosnego filmu amerykańskiego, zrozumiała z niezwykłą wyrazistością jasnowidzenia, dlaczego nawpółprzytomna długo stała ze ściśniętem sercem przed reklamą, jaka siłą popchnęła ją później do kina.

W tłumie obojętnych widzów, przypatrujących się z bulwaru portowego nadejściu „Euryanthe" zauważyła jednego: nieogolony, nędznie ubrany, w brudnym hełmie tropikalnym, niedbale zsuniętym na tył głowy, apatycznie spoglądał gdzieś w dal ponad wodę...

Elma z trudnością zdobyła się na spokój, chociaż jej serce mocno kołatało, a dłonie kurczowo trzymały się poręczy fotelu. Niemożliwe, by to był Hendrik, zupełnie niemożliwe! Skąd takie przypuszczenie?... Gdyby rzeczywiście został uratowany i odwieziony do któregoś miasta na Borneo, dawnoby się zameldował, wróciłby już do domu.

Nastąpiła przerwa, na widowni zapalono światło: ludzie wychodzili, na ich miejsce przychodzili inni, zdawało się, że temu wszystkiemu nie było końca. Elma westchnęła z ulgą, gdy wreszcie lampy na sali znów zgasły i na ekranie ukazał się przegląd tygodniowy.

W niesłychanem napięciu czekała na obraz, który ją zaprowadził do kina. I oto ujrzała...

Kinooperator wolno obracał aparat, pokazując na tle krajobrazu górskiego wyspy miasto Bandjermassin, molo, port, potem skierował objektyw na morze, wziął w pole widzenia zbliżający się okręt, i znów powrócił na ląd, jakby czegoś szukał, i nagle ukazał się ten, na którego czekała Elma.

Nie wiedział operator, podobnie jak inni patrzył na morze; nie robił wrażenia nieszczęśliwego. Stał tak, że nie można było dokładnie rozpoznać twarzy, ale jeden drobny szczegół przyprawił Elmę o niezmierne podniecenie. Niewiele godzin spędzili razem, jednak wyraźnie pamiętała ten charakterystyczny ruch Hendrika — lekkie podrzucanie ramion w górę.

Klęła wduchu głupiego kinooperatora, który uważał za ważniejsze pokazać zakotwiczony tymczasem okręt. Lecz w następnej chwili martwy aparat jakby ulegając sugestji myśli Elmy, znów przeskoczył na dawne miejsce i nawprost objektywu znalazł się człowiek, którego szukała. Zobaczyła go z profilu i stężała.

W oczach zatańczyły jej czarne kropki, tak, to był rzeczywiście Hendrik Hooge, straszliwie zaniedbany, obdarty jak włóczęga; poznała szare, przenikliwe oczy, poznała uśmiech, jakiego nikt inny nie mógł mieć. Zapomniał, że tu czekała na niego dziewczyna, którą pojął za żonę, biorąc dziwaczny ślub na odległość dziesięciu tysięcy kilometrów, nic nie wiedział o swojej żonie, nie domyślał się nawet, co przecierpiała, sądząc, że nie żyje...

Elma traciła panowanie nad sobą; czuła, jak się ulatnia pozorny spokój. Nagle Hendrik obrócił się wprost do niej. Widocznie w tym momencie zauważył, że aparat filmowy jest skierowany na niego, bo w następnej chwili wyraz jego twarzy gruntownie się zmienił. Ze złością zagryzł wargi, gwałtownym ruchem nasunął głęboko hełm na oczy i prędko zaszył się w tłumie, wchodzącym po mostku na pokład „Euryanthe".

(D. c. n.)

KRONIKA

Wtorek 15 Maj	Dziś: Zofji Wd M. Jutro: Bł. Andrzeja Boboli. Wschód słońca — godz. 3 m. 17 Zachód słońca — godz. 7 m. 14

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. Wilnie z dnia 14/V — 1934 roku.

Temp. średnia + 13
Ciśnienie 753
Temp. najw. + 20
Temp. najn. + 10
Opad 3,5
Wiatr zachodni
Tend. bar.: wzrost, później spadek
Uwagi: pochmurno, popołudniu drobny deszcz.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.** Po chmurnym ranku dniem zachmurzenie zmienne z przelotnemi gdzie niegdzie opadami, głównie w dzielnicach północnych. Dość chłodno. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich. W południowych dzielnicach lekka skłonność do burz.

MIEJSKA

— **Komitet Rozbudowy m. Wilna podaje do wiadomości,** że z kontyngensu Banku Gospodarstwa Krajowego przyznanego dla Wilna jest wolny kredyt w kwocie 21000 złotych na wykończenie budowy domów blokowych.

Ubiegający się o uzyskanie kredytów winni złożyć do Komitetu Rozbudowy podania z dołączeniem projektu, kosztorysu i wyciągu hipotecznego.

— **Ruch na Antokolu odbywać się będzie dolną kondygnacją.** Roboty na Antokolu przy skopywaniu wzniesienia na ul. Tad. Kościuszki posunęły się znacznie naprzód. W najbliższych dniach ruch kołowy skierowany zostanie dolną kondygnacją. Jednocześnie rozpocznie się skopywanie jezdni, po której obecnie odbywa się ruch kołowy.

— **Budowa gmachu ośrodka zdrowia.** Przed kilku dniami bawił w Wilnie radca departamentu zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dr. Tubjasz, który przeprowadził lustrację ośrodka zdrowia.

Jak wiadomo ośrodek zdrowia buduje obecnie własny gmach przy ul. Kijowskiej. Budowa doprowadzona została pod dach, na wykończenie jednak zabrakło kredytów. Obecnie radca Tubjasz obiecał wystarać się o odpowiedni fundusz, co jeszcze w roku bieżącym pozwoli na wykończenie rozpoczętej budowy. Ośrodek Zdrowia po zakończeniu robót natychmiast przeprowadzi się do własnego lokalu.

— **Z posiedzenia Komitetu Rozbudowy.** — Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna. Na posiedzeniu omawiano sprawy związane z pożyczkami na wszelkiego rodzaju budownictwo. Żadnych konkretnych decyzyj nie powzięto, do czasu zaopinjowania przez specjalnie wyłonioną podkomisję.

Następne posiedzenie Komitetu odbędzie się prawdopodobnie w dniu jutrzejszym.

LITERACKA

— **Jutrzejsza Środa Literacka** będzie wieczorem autorskim znanej powieściopisarki wileńskiej Eugenji Kobylińskiej-Masiejewskiej. Poznamy z rękopisu najnowszą powieść współczesną autorki „Świata w szkole“, p. t. „Niespodzianki małżeństwa“. Rękopis czytać będą p. Marja Sierska, artystka Teatru Miejskiego i autorka.

WOJSKOWA

— **Kto dziś staje do przeglądu?** Dziś 15 bm. w 8 dniu poboru rocznika 1913 do przeglądu winni są zgłosić się wszyscy mężczyźni urodzeni we wzmiankowanym roku z nazwiskami rozpoczynającem się na litery H i I oraz na literę G z terenu I komisarjatu P. P:

Poborowi zgłaszający się do przeglądu winni posiadać przy sobie wszelkie dokumenty, a przedewszystkiem dowód osobisty, stwierdzający tożsamość poborowego. W razie nieposiadania dowodu osobistego należy przedłożyć fotografję zaświadczoną w odpowiednim Komisarjacie P. P.

Komisja Poborowa urzęduje w lokalu przy ulicy Bazyljańskiej 2 od godz. 8 rano.

SPRAWY SZKOLNE

— **Mundurki szkolne są obowiązkowe.** — Kuratorjum Okręgu Szkolnego wydało do wszystkich szkół średnich okólnik powiadamiający, iż z początkiem roku szkolnego t. j. w sierpniu wszyscy uczniowie szkół średnich winni posiadać umundurowane szkolne w myśl wydanych swego czasu przepisów.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Wystawa Niezależnych.** Zarząd Towarzystwa Niezależnych Artystów Sztuk Plastycznych przypomina swym członkom i sympatykom, że eksponaty na Wystawę Towarzystwa będą przyjmowane w Głównym Pawilonie Targów Północnych w ogrodzie po-Bernardyńskim w dniu 19 maja r. b. w godzinach 13—19.

Otwarcie Wystawy nastąpi w sobotę 19 b. m. o godz. 14-ej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Stowarzyszenie Techników Polskich** w Wilnie w lokalu własnym przy ulicy Wileńskiej 33, organizuje cykl zebrań dyskusyjnych, w których ma być poruszona sprawa podniesienia stanu gospodarczego Wileńszczyzny.

W ramach powyższych zebrań dyskusyjnych będzie wygłoszony dn. 18 maja o godz. 19.30 przez p. inż. H. Jensza, wiceprezydenta m. Wilna odczyt na temat: „Program inwestycyjny m. Wilna“.

Wstęp wolny i bezpłatny. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

— **Posiedzenie Naukowe Wil. T-wa Lekarskiego** odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 20 w lokalu własnym przy ul. Zamkowej Nr. 24.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Wydział Opieki Społecznej** przy wil. Gminie Wyznaniowej rozdzielił w pierwszych czterech miesiącach b. r. zapomóg na sumę przeszło 5,000 zł. Poza indywidualnemi zasiłkami od 1 zł. do 100 zł. otrzymał Związek Drobnych Kupców na zapomogę dla swoich członków 400 zł., zaś Związek Rzemieślników 500 zł.

— **Rada**, Zarząd i przedstawiciele branż akceptowały na onegdajszem posiedzeniu stanowisko przedstawicieli Związku Kupców w stosunku do żyd. bloku wyborczego.

RÓŻNE

— **„Tydzień Dziecka“** pod protektoratem Wojewody Wileńskiego p. Władysława Jaszczołta i Kuratora Szkolnego Wileńskiego p. Kazimierza Szelągowskiego odbędzie się w roku bieżącym w czasie od 25 do 31 maja.

— **Lustracja plaż.** Władze administracyjne przystąpiły do szczegółowej lustracji plaż wileńskich. Badane są urządzenia plażowe, ich stan sanitarny oraz warunki bezpieczeństwa W wypadku stwierdzenia niedomagań wyznaczony będzie termin na usunięcie braków.

— **Przymusowe szczepienie ospy.** Poczynając od dnia dzisiejszego do 30 czerwca codziennie prócz dni świątecznych magistrat przeprowadzać będzie bezpłatne szczepienie ospy dzieciom w pierwszym roku życia. Szczepienie jest przymusowe.

Na szczepienie ospy wyznaczono 10 punktów w różnych częściach miasta.

NADESŁANE

Narazie Warszawa może się poszczycić dobremi stosunkami z Fortuną. Stolica poprostu ma szczęście. W tym tygodniu w znanej i szczęśliwej kolekturze A. Wolańskiej padły 3 wygrane: 50 tysięcy, 20 tysięcy, 15 tysięcy złotych i wiele innych.

My, wilnianie, mamy powód do oczekiwania że ta sama kolektura Wolańskiej, skieruje teraz przez swoją wileńską filję — fale szczęścia loteryjnego na Wilno.

Potrzebujemy gotówki nie mniej niż Warszawa. A może nawet więcej...

Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski Pohulanka. 3 ostatnie przedstawienia „Towariszcza“ — w Teatrze na Pohulance.** Dziś we wtorek dnia 15 b. m. o godz. 8 w. Teatr Pohulanka daje po cenach propagandowych, świetną komedję współczesną J. Devala p. t. „Towariszcz“.

— **Uwaga! — otwarcie sezonu letniego w Bernardynce.** W najbliższą sobotę dnia 19 b. m. odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu letniego w ogrodzie Bernardyńskim, odegrana zostanie nowa komedja sowieckiego pisarza Szkwarkina p. t. „Cudze dziecko“ — z p. S. Zielińską w roli głównej, która zarazem będzie obchodzić w tym dniu jubileusz 30-letniej swej pracy scenicznej.

— **Występy warszawskiego zespołu „Nowy Momus“.** Dziś odbędzie się pierwszy gościnny występ najwybitniejszych sił warszawskiego zespołu „Nowy Momus“, który w Stolicy zyskał ogólne uznanie i odniósł wielki sukces artystyczny. Wykonawcami bogatego programu będą: Olga Kamińska, pieśniarka, znakomita odtwórczyni nastrojowych piosenek i romansów cygańskich, Tadeusz Bocheński, popularny speaker Polskiego Radja w specjalnym repertuarze, oraz Zygmunt Zygro, świetny konferesjer, recytator i imitator, oraz Igo Sym. — Występ tego znakomitego zespołu wzbudził ogólne zainteresowanie. Początek o godz. 8.30 w. Ceny miejsc od 50 gr.

— **„Noc w San Sebastjano“ w „Lutni“.** Najbliższą premjerą będzie najnowsza operetka Benatzkiego, (kompozytora „Pod Białym Koniem“ „Noc w San Sebastjano“. Piękna muzyka na tle motywów hiszpańskich, ilustruje ciekawą akcję, która rozgrywa się w portowej oberży, następnie w pięknej willi, wśród ognistej nocy w San Sebastjano. Obsadę ról głównych tworzą: Halmirska, Łasowska, Dembowski, Szczawiński, Tatrzański i reżyser Domosławski, który wraz z kapelmistrzem Wilińskim i baletmistrzem Ciesielskim przygotowują tę niezwykle wartościową operetkę. Premjera zapowiedziana na czwartek najbliższy.

— **Teatr Objazdowy** — gra z dużem powodzeniem arcywesołą komedję Z. Geyera p. t. „Kobietka z eleganckiego świata“ — dziś 15 maja w Głębokiem, jutro 16 maja w Królewszczyźnie

— **Teatr-Kino Colloseum — Występ Hubermana** — dziś we wtorek 15 maja o godz. 8 m. 45 wiecz. wystąpi raz tylko jeden mistrz skrzypiec Bronisław Huberman. Bilety sprzedaje „Filharmonja“ — Wielka 8.

List do Redakcji

Uprzejmie proszę Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie poniższego:

W Nr. 122 „Kurjera Wileńskiego“ z dn. 7 maja 1934 r. w notatce kronikarskiej p. t. „Cech Rzeźników i Wędliniarzy w obronie rzemiosła“ podana została między in. wiadomość, że w warsztacie Gurwicza przy ul. Trockiej 17 znaleziono zepsute mięso, należące do Abela.

Wobec tego, iż imię Abela nie zostało podane, dla uniknięcia nieporozumień najkategoryczniej stwierdzam, iż mięso to nie należało do mnie, gdyż ja posiadam własny skład mięsa z lodownią i piwnicami przy ul. Ponarskiej Nr. 3 i w żadnych innych składach mięsa nie przechowuję.

Z poważaniem

Nison Abel.

Wilno, dn. 14. 5. 1934 r.

OFIARY.

W dniu Imienin p. Zofji Dąb-Biernackiej — przewodniczącej Sekcji Opieki nad Dzieckiem Rodziny Wojskowej — Zarząd Koła R. W. składa kwotę 25 zł. na ociemniałe dzieci szkoły na Antokolu.

Na wileńskim bruku

ZAGINIĘCIE.

Do pierwszego komisarjatu P. P. wpłynął wczoraj wieczorem meldunek o zaginięciu 3-letniego Jana Kudzina (Słowackiego 22).

Kudzin bawił się na podwórku i stamtąd zaginął. Wszelkie poszukiwania nie dały narazie wyniku. (c).

Z Okręgu Kolejowego L. O. P. P.

Nawiązując do przeprowadzonego na terenie całej Dyrekcji Kolejowej XI Tygodnia LOPP, warto poznać chociaż ważniejsze sukcesy, uzyskane przez Wileński Okręg Kolejowy.

Przedewszystkiem podkreślić należy umiejętną akcję, zmierzającą systematycznie do kooptywania nowych członków, którzy jak wiadomo są głównym fundamentem istnienia LOPP.

Ubiegły rok zamknięto liczbą, niespełna 11600 członków; jest ona blizka ilości wszystkich pracowników zatrudnionych na terenie Dyrekcji Wileńskiej.

Liczba ta jest wyższą od liczby członków z roku 1932 o prawie 300, pomimo, iż rok 1933 pod względem gospodarczym nie był lżejszy.

Ponadto daje się zauważyć szlachetna rywalizacja, ażeby w poszczególnych urzędach i jednostkach administracji kolejowej — dojść do wyniku 100 proc. to znaczy, by wszyscy pracownicy kolejowi byli członkami LOPP.

I tak np. niektóre urzędy osiągnęły upragnioną stu procentowość, jak. Oddział drogowy w Białymstoku, Warsztaty Drogowe w Starosielcach, Biuro wojskowe w Wilnie, na czterdzieście zaś jednostek administracyjnych aż w 22 wypadkach liczba członków LOPP. przewyższa 90 proc. ogółu zatrudnionych, a tylko w jednym wypadku na 40 liczba członków nie przekracza 70 proc., to znaczy że na terenie całej Dyrekcji niema miejsca pracy, w którymby ilość członków była mniejszą od 60 na 100 zatrudnionych.

W ścisłej zależności od tak zmontowanej sieci organizacyjnej znajduje się budżet Okręgu kolejowego, który stale wykazuje nadwyżkę sum uzyskanych nad preliminowanemi. Zwrócić przytem należy uwagę na oszczędną gospodarkę Zarządu, czego wykładnikiem jest pozycja wydatkowa na cele reprezentacyjne. Oto np. w roku ubiegłym preliminowano na wydatki reprezentacyjne 200 zł., wydatkowano zaś 180, co jest sumą jak na budżet wynoszący przeszło 73 tysiące znikomo małą. Oprócz tego drugim ważnym momentem, świadczącym o zmyśle gospodarczym Zarządu są wydatki administracyjne, które w roku 1833 nie przewyższyły 8 proc. ogólnego budżetu.

Ważnym również momentem, który należy uważać za sukces, jest dorobek Kolejowego LOPP, w dziedzinie gromadzenia funduszów. Za czas swego istnienia sfery kolejowe za pośrednictwem swej organizacji wpłaciły na cele obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej o krągłe 632 tysiące zł. z czego prawie 480 tysięcy przelano do kasy organizacyj zwierzchnich.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— **Reflektorem w serce. Recenzje teatralne Boy-Żeleńskiego.** Znów tom flirtu z Melpomeną, który teraz u Boya nazywa się różnie, ale zawsze jest wyrazem tego szczególnego talentu ujmowania zjawisk życiowych i wyczynów literackich od strony ich faktycznej wartości. Recenzje Boy'a, są częstokroć o wiele ciekawsze niż sama sztuka, i gdy niema nic do napisania o niej, bierze Boy za punkt wyjścia tę jakąś bzdurę do swoich wnikliwych dygresyj na tematy ogólno ludzkie.

Ponieważ ostatni tom recenzyj zawiera sztuki grane w ostatnim sezonie, znajdują się w nim i te, które były grywane u nas tego roku lub zeszłego Ciekawe byłoby skonfiskowanie naszych tu recenzyj z boyowemi. Specjalnie zajmujące: feljeton o przeróbce Ptaków Arystofanesa, lub o Freulein Doktor, lub o Towariszczu, albo ciekawe spostrzeżenia o sztuce Siedleckiego. Recenzenci powinni uczyć się od Boy'a wybornej dialektyki i ścisłości w śledzeniu tematów, którym umie znakomity krytyk nadać formę tak zajmującą, że lektura tych recenzyj stanowi cały cykl ciekawych opowiadań, na marginesie krytyki.

— **RUŃ.** Wyszły n-ry 7 i 8, zawiera dobre, pełne prostoty opowiada o zdobyciu Wilna w 1919 r., wiersz i wspomnienia, legenda o Bazyliszku, aktualne, praktyczne rady, wszystko trzymane w tonie przystępnym, jasnym, dostosowane do poziomu dzieci szkół powszechnych, dla których jest przeznaczone to miłe pisemko.



BILANS NETTO Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna

na dzień 1-go stycznia 1934 roku

STAN CZYNNY

		Zł. gr.
Kasa i sumy do dyspozycji		362.170 77
Waluty obce własne $ 3.272.75		18 654.68
Papiery wartościowe własne		876.098.75
Papiery wartościowe funduszu zasobowego		11 659.—
Kupony bieżące		19.338.11
Weksle zdyskontowane		454.346.46
Weksle protestowane		48 133.49
Pożyczki w r-kach bież. „On-call“:		
a) zabezp. hipotekami, gwarancjami Magistratu i Instytucyj Państwowych i papierami wartościowemi	1401.165.41	
b) zabezpieczone wekslami	152.222.54	
c) udzielone Gminom Miejskim	774.408 —	2327.795.95
Pożyczki terminowe pod zastaw papier. wartośc.		128 012.16
Pożyczki na remont domów		105.720.56
Pożyczki termin. na zob. dłuższe		10.400 –
Korespondenci		9 561.64
Zakład Zastawniczy		489.375.—
Ruchomości		29.571.69
Różne		26.597 94
Należności wątpliwe		53.—
		4917.489.20
Dokumenty do inkasa		36.396.73
Depozyty		2074.828 —
Depozyty na zabezpieczenie		78.007.48
		7106.721 41

STAN BIERNY

	Zł. gr.
Kapitał zakładowy	100.000.—
Fundusz zasobowy	56.991.48
Wkłady:	4223.314.20
R-ki bieżące (saldo kredytowe otwartego kredytu)	28.562.15
Kredyt udzielony Kasie na remont domów	133 975.32
Zobowiązania inkasowe	468.58
Różne	3.268 29
Procenty i prowizje 1934 r.	3.970.54
Należności Skarbu	2 340.16
Redyskonto	15 930.—
Zastaw papierów wart. własnych	333.430.—
Zysk	15.238 48
	4917.489 20
Różni za inkaso	36.396 73
Deponenci	2074.828.—
Deponenci na zabezpieczenie	78 007.48
	7106.721.41

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW za 1933 rok

WINIEN

Procenty zapłacone	265.684.27
Koszta handlowe	187.281 87
Amortyzacja ruchomości	3 286 —
Odpisane na straty	99.384 42
Strata na papierach wartościowych	1.094.53
Zysk	15.238 48
	571.969.57

MA

Procenty i prowizje otrzymane	508 473.44
Zysk na walutach obcych	63.388.23
Wpływy od dłużników, należności których zostały odpisane na straty	107.90
	571 969.57

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 17.I. 1934 r.

818. IV. Firma: „Dinces Chonon“. Do czasu zatwierdzenia spadkobierców w prawach spadkowych prowadzi obecnie przedsiębiorstwo zmarłego w charakterze pełnomocnika Salomon Dinces, zam. w Wilnie przy ulicy Gimnazjalnej 6 z prawem dokonywania czynności związanych z prowadzeniem tego przedsiębiorstwa. 427—VI.

3722. II. Firma: „Bracia Pinchus i Judel Szejnkerowie S-ka“. Firma obecnie brzmi: „Pinchus Szejnkier, sklep wyrobów jubilerskich“. Wyłącznym właścicielem jest Pinchus Szejnkier zam. w Wilnie przy ul. Niemieckiej 33. Na mocy wyroku Sądu Polubownego z dnia 22 listopada 1933 r. zatwierdzonego do wykonania decyzją Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 27 grudnia 1933 r. uznano spółkę za zlikwidowaną, przedsiębiorstwo zaś ze wszystkiemi aktywami i pasywami uznano z dniem 22 listopada 1933 r. za wyłączną własność Pinchusa Szejnkiera. 432—VI.

W dniu 22.XII. 1933 r.

810. II. Firma: „Dubiński Nesanel“. Właściciel przedsiębiorstwa Nesanel Dubiński zmarł. Do czasu zatwierdzenia spadkobierców w prawach spadkowych prowadzi przedsiębiorstwo zmarłego w charakterze spólniczki Bejla Dubińska, zam. w Wilnie przy ul. Rudnickiej 11—5 z prawem dokonywania wszelkich czynności związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa. 428—VI.

693. IV. Firma: „Tartak Parowy Dębina Jakóba Ginzburga“. Generalnym plenipotentem jest Łazarz Bloch, zam. w Wilnie przy ul. Piłsudskiego 1, który działa na mocy plenipotencji oblatowanej przed Janem Buyko, Notarjuszem w Wilnie w dniu 29 listopada 1933 r za Nr. 3649. 429—VI.

12799. I. Firma: „Lewdorowiczówna Anna“. Firma obecnie brzmi: „Anna Radzikowska — Elta“. Z powodu zamążpójścia obecne nazwisko właścicielki brzmi: Radzikowska. 434—VI.

1549. II. Firma: „Zeff Abram Światło“. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 435—VI.

11617. II. Firma: „Kokarew Michał“. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 438—VI.

13547. I. Firma: „Sklep zegarków i przyborów zegarmistrzowskich Rafaiła Szuba“ w Wilnie, ul. Niemiecka 31 m. 27. Sprzedaż zegarków i przyborów zegarmistrzowskich. Firma istnieje od 1932 r. Właściciel Rafail Szub zam. w Wilnie przy ul. Niemieckiej 31 m. 27. 441—VI.

13548. I. Firma: „Deguczyńska Małka“ w Wilnie, ul. J. Klaczki 7. Sklep towarów szewskich. Firma istnieje od 1931 r. Właściciel — Doguczyńska Małka zam. w Wilnie, przy ul. Wielkiej 39 442—VI.

13549. I. Firma: „Sklep drobnej sprzedaży jaj Fajwy Gobera“ w Wilnie, ul. Zawalna 64. Drobna sprzedaż jaj. Firma istnieje od 1932 r. Właściciel — Fajwa Gober zam. w Wilnie, ul. Subocz 7 m. 9 443—VI

13550. I. Firma: „Apteka B. Romecki i J. Jurkowski Spółka firmowa. „Apteka. Siedziba w Wilnie przy ul. Wileńskiej 8. Przedsiębiorstwo istnieje od 1 stycznia 1929 r. Wspólnicy zam. w Wilnie: Bolesław Romecki przy zauł. Dobroczynnym 2-a i Józef Jurkowski przy ul. Popowskiej 10. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 29. XI. 1933 r. na czas nieograniczony. Zarząd należy do obu wspólników. Wszelkie akty, umowy, weksle, czeki i inne dokumenty podpisują pod stemplem firmowym obaj wspólnicy łącznie. 444—VI.

13551. I. Firma: „Bastomska Sora — Doba“. w Wilnie, ul. Trocka 13. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1932 r. Właściciel Bastomska Sora — Doba zam. w Wilnie przy ul. Trockiej Nr. 13. 445—VI

W dniu 13.I. 1933 r.

215. II. Firma: „Br. E. i I. Rudniccy Spółka eksploatacja lasu“. Spółka została zlikwidowana i wykreśla się z rejestru. 436—VI.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis